ROK 1864.

Nr. 1.

WIEK

KRAKÓW

16 lutego — wtorek.

Przedpłata wynosi:

Z przesyłką pocztową	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie	w. a. Złr. 16.	Złr. 4.	Złr. 1. cent. 50.
w Galicyi i całém państwie austryackiem	„ „ 20.	„ 5.	„ 1 „ 80.
w Prusach	talarów 14.	talar. 3 sgr. 15.	talar. 1 sgr. 5.
w innych krajach Związku niemieckiego	„ 18 sgr. 20.	„ 3 „ 20.	„ 1 „ 20.
we Francyi	franków 100.	fank. 25.	frank. 9.
w Anglii i Belgii	„ 76.	„ 19.	„ 7.
we Włoszech i Szwajcaryi	„ 108.	„ 27.	„ 10.

Numer pojedyńczy dziennika „Wiek“ kosztuje 10 centów.

Wychodzi codziennie, wyjąwszy dni poświąteczne.

W razie nadejścia ważnych wiadomości, w dni te wydawany będzie Dodatek.

BIÓRO REDAKCYI w Rynku, w „Szarej“ kamienicy, Nr. 45.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i będą niszczone.

Przedpłatę przyjmują:

Administracya „Wieku“ w Rynku, w pałacu zwanym Krzysztofory, na dole, tudzież wszystkie urzędy pocztowe austryackie.

Ogłoszenia i Inseraty wszelkiego rodzaju przyjmuje Administracya „Wieku“ do zamieszczenia, za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 6 centów, za następne po 4 centy, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 cen. od każdorazowego ogłoszenia.

Zanim dziennik „Wiek“ wciągniętym będzie w wykazy prenumeracyjne urzędów pocztowych za granicą państwa austryackiego, uprasza się o nadsyłanie przedpłaty wprost do Administracyi „Wieku“, w Krakowie.

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny franko do Administracyi „Wieku“. — Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — Listy niefrankowane nie przyjmują się.

Od Administracyi.

Z dniem dzisiejszym zaczyna wychodzić w Krakowie dziennik polityczny pod nazwą:

WIEK

w formacie jak niniejszy numer wskazuje.

Przedpłata na pierwsze pół kwartału od 16 lutego do 1 kwietnia wynosi w Krakowie 2 złr.; — w Galicyi i państwie Austryjackiem z przesyłką pocztową złr. 2 cent. 50; w Prusach talar 1 sgr. 25; — w Rzeszy niemieckiéj tal. 2 sgr. 10; — we Francyi frank. 13; — w Anglii i Belgii franków 10.

Uprasza się o wczesne nadsyłanie pieniędzy prenumeracyjnych z wyraźnem wypisaniem nazwiska i miejsca.

PP. Prenumeratorowie w Krakowie mogą odbierać „Wiek“ na żądanie codziennie w mieszkaniu swojém zaraz po godzinie 7éj rano przez pośrednictwo Bióra posługaczy publicznych, za opłatą w mieście centów 15, na przedmieściach centów 25.

Od Redakcyi.

Publicystyka i dziennikarstwo stało się w naszym wieku jedną z najważniejszych potrzeb. Im szerszy jest rozwój oświaty w społeczności, im gorliwiéj zajmuje się naród swemi sprawami, im silniejsza powstaje między narodami solidarność i braterstwo, tak iż stan i los każdego z nich obchodzi wszystkie ludy, — tém większa czuć się daje potrzeba rozwoju dziennikarstwa. Potrzeba ta naglejszą jest jeszcze w chwili obecnéj, tak stanowczéj dla narodu naszego, wśród zdarzeń tak ważny wpływ na losy Polski wywierających.

Z tych powodów, wielu obywateli uznało konieczność nowego organu polskiego, któryby o tyle zdoła odpowiedzieć swemu zadaniu, o ile zdoła zespolić się z duchem Narodu, o ile stanie się wiernem odbiciem jego kierunku i pójdzie za przewodniemi myślami wieku naszego.

Wychodzić przeto zaczyna w Krakowie od dnia 16 lutego r. b., sześć do siedmiu razy na tydzień, dziennik polityczny z oddzielną częścią literacką, p. n. „WIEK“.

Program tego dziennika da się streścić w dwóch zasadach, do których urzeczywistnienia ludzkość tak usilnie i jawnie w naszym wieku dąży. Zasady te są: *swoboda narodowa i równouprawnienie wszystkich stanów i wyznań.*

Nie potrzebujemy tu bliżéj rozwijać tych dwóch wielkich zasad, mających być sterownikami naszego dziennika we wszystkich sprawach. Powiemy tylko, iż według przekonania, które coraz powszechniéj ludzkość ogarnia, są one podwaliną prawego porządku politycznego i społecznego w świecie; albowiem, swoboda narodowa jest nietylko jedyną pewną rękojmią wolności osobistéj i wszelkiéj wolności politycznej, ale nadto jedyną słuszną podstawą prawa międzynarodowego; równouprawnienie zaś wszytkich członków społeczeństwa, jest podwaliną wszelkiego społecznego porządku i prawa. Trzymając się tych dwóch zasad, będących przewodniemi myślami wieku naszego, to jest broniąc wszędzie narodowości i równouprawnienia, przedewszystkiém zaś broniąc praw naszéj narodowości polskiéj i stojąc wytrwale na czysto narodowém stanowisku, nie damy się porwać ani gorączkowym mrzonkom i złudnym teoryom niezgodnym z naszą przeszłością i z duchem Narodu, ani téż pozwolimy się skrępować małodusznemu egoizmowi, stroniącemu od wszelkiéj pracy i poświęceń.

Dziennik „WIEK“ mieścić będzie:

Część główną polityczną, zawierającą: artykuły rozumowane, korespondencye z kraju i z zagranicy, wyciągi z dzienników krajowych i obcych, sprawozdania sejmowe, rozporządzenia rządowe, przegląd wypadków politycznych, oraz ostatnie wiadomości polityczne i telegramy.

Część literacką czyli fejleton, zawierający: rozbiory dzieł, rozprawy naukowe, powieści, życiorysy, ustępy historyczne, recenzye teatralne, poezye, wiadomości literackie i bibliograficzne.

Część trzecią, obejmującą kronikę zdarzeń miejscowych, zamiejscowych i rozmaitości.

Część czwartą, zawierającą artykuły i wiadomości tyczącé się rolnictwa, przemysłu i handlu, oraz kursa papierów publicznych.

Część piątą, obejmującą ogłoszenia i inseraty.

KRAKÓW 15 lutego.

Trudno zaiste dobrać barw dość krwawych dla odmalowania obecnego położenia rzeczy w Polsce i postępowania tam Moskali wytężających wszystkie środki dla zgnębienia ludności polskiéj.

Zdawało się, że już w roku zeszłym doprowadzono do szczytu samowolność policyjno-wojskową, będącą jedynem prawem w administracyi moskiewskiéj, barbarzyństwo i fałsz, stanowiące naturę tej administracyi, prześladowania i ucisk narodu polskiego, które wywołały najwyższe w całej Europie oburzenie przeciw Moskwie, spowodowały interwencyę dyplomatyczną trzech mocarstw, i oświadczenie się wszystkich państw od Lisbony i Rzymu, do Carogrodu i Sztokolmu, a piętno hańby rzuciły w przyszłe wieki na imie moskiewskie. Tymczasem nadzieja ta zawiodła: Moskale znaleźli jeszcze nowe zasoby barbarzyństwa i fałszu, zdołali jeszcze dalej ucisk posunąć.

Wprawdzie Murawiew i Anenkow, torturujący prowincye polskie dawniéj Zabrane, to jest Litwę, Wołyń, Podole i Ukrainę, aby wyparły się swego rodu, wiary, ducha i posłannictwa, doprowadzili już w roku zeszłym prześladowanie do kulminacyjnego punktu. Lecz Berg, który wziął na tortury samo jądro Polski, Kongresówkę, zdołał jeszcze katusze jej zadawane natężyć niesłychanie w roku bieżącym. Od N. Roku posypały się jak grad coraz to dziksze i sroższe ukazy, tak, iż wprawiły w zdumienie nawet *Wiener Ztg.* Nie zadawalniając się doraźnemi rabunkami, postanowiono kontrybucyami nakładanemi to na pojedyncze osoby, to na gminy i miasta, to na całe klasy ludności, sekwestrem i konfiskatą zniszczyć systematycznie majątek obywateli; nie kontentując się aresztowaniem i wywożeniem tysięcy, zainternowano a raczej uwięziono wszystkich mieszkańców w ich domach; deportacye na szerszy rozwinięto rozmiar; wieszania i rozstrzeliwania stały się liczniejsze; zawieszono resztę władz cywilnych i sądowych, a majątek, życie i wolność mieszkańców oddano nieograniczonej samowolności tysięcy różnego stopnia naczelników wojennych, których liczbę tak zwiększono, iż naprzykład w jednym powiecie Olkuskim jest ich kilkunastu, a dyktatorami są niekiedy praporszczyki. Krótki rzut oka na te nowe środku prześladowań w r. b. zaprowadzone, podajemy niżej.

Obok tego natężono także fałsz: torturami, że tak powiemy, wymuszano adresy wierno-poddańcze; groźbą uwięzienia i Sybiru pędzono na bale. Jeżeli zgrozą przejmuje obraz Holbejna przedstawiający taniec szkieletów, to zaiste daleko większą zgrozę i oburzenie wywołują owe pląsy u Berga i Witkowskiego, straszne pląsy ofiar . . . z Moskalami, pląsy obok niedaleko stojących szubienic, obok kazamat cytadeli pełnych więźni i obok gromad wygnańców wywożonych wśród ciszy nocnéj z Warszawy. Bo nie na wulkanie tam tańczono, ale na krwawéj mogile.

Lecz i Murawiew nie pozostał w tyle za Bergiem. Rozporządzenie jego co do oparcia szkół ludowych a raczéj demoralizacyi ludu, na podstawach schyzmy, ociemniania go za pomocą sprowadzonych z głębi Rosyi apostołów ciemnoty, — okazuje, iż mniemając, że wytępił już dobre, przechodzi do zasiewania złego.

Zaiste całego ogromu ucisku jaki w ostatnim miesiącu natężyła Moskwa mianowicie w Kongresówce, nie zna Europa zachodnia i środkowa nawet w najbledszym obrazie; zaledwo doszedł do niéj słaby odgłos srogich prześladowań.

Lecz jak zawiedliśmy się mniemając, że już w roku zeszłym doprowadziła Moskwa do najwyższego szczytu prześladowania w Polsce, tak jeszcze bardziéj zawiodły się władze moskiewskie w nadziei, że tym potężniejszym uciskiem zgniotą powstanie, wynarodowią naród, zmuszą go do odstępstwa. Oto walka trwa ciągle a coraz głębsze warstwy ludności poruszają się i udział w niéj biorą. Mimo ciężkiéj zimy, mimo mrozów i śniegów, mimo niedostatku broni i pieniędzy, a rozwinięcia wszystkich zasobów sztuki wojennéj ze strony Moskali, wojna podjazdowa toczy się ciągle na całéj przestrzeni od Bobrujska do Kalisza, chociaż w niektórych miejscach ciszéj, a głośnéj w innych.

Wielką jest zaprawdę potęga narodu upominającego się o swe prawa.

Ośmiomiesięczna sessya Rady Państwa zamknięta. Rzućmy okiem na czynność tego ciała prawodawczego w ciągu tego czasu, na stanowisko jego w obec rządu i monarchii.

Usiłowania rządu do uzupełnienia „ściślejszéj“ Rady Państwa można powiedzieć spełzły na niczém. Bo chociaż się udało wprowadzić do parlamentu austryackiego kilku posłów siedmiogrodzkich, którzy wyszli z wyborów Sasów i Rumunów w Siedmiogrodzie, przy biernéj opozycyi Magyarów i Szeklerów: natomiast posłowie czescy a na ich czele Rieger i Palacki tą razą nie stawili się na polu dawnéj swéj walki i zaciętéj opozycyi.

Rząd nie zmieszał się płonnością swych usiłowań. Pokrył on niedostatek materyalny formą. Mimo nieobecności Czechów i Węgrów ogłosił Radę Państwa za „pełną“: wyrzekł zaoczność narodów, jak sędzia wyrzeka zaoczność stron procesujących się.

Ale forma ta pozornie tylko usunęła kwestye kompetencyi Rady Państwa: niekompetencyą jéj w sprawach tyczących się całéj monarchii, rząd sam czuł dobrze i wypowiedział na jednéj z ostatnich jéj posiedzeń przez usta p. ministra Szmerlinga. Kiedy bowiem poseł Ryger postawił wniosek względem wzięcia pod rozwagę przez Radę Państwa przedmiotów powszechnego prawodawstwa cywilnego i karnego, p. minister Szmerling sprzeciwił się temu wnioskowi z powodu, że kwestye prawodawstwa powszechnego *„wymagają obecności reprezentantów wszystkich królestw i krajów“*. „A chociaż rząd cesarski, dodał p. minister, ani chwili nie wątpi, że obecna Rada Państwa uznaną być musi za pełną, to jednak mądra polityka radzi nie posuwać czynności Rady Państwa jako pełnéj, daléj, aniżeli tego okoliczności żądają“.

Oczywista, że p. minister pod temi „okolicznościami“ rozumie niezbędną potrzebę bez któréj zaspokojenia żaden rząd istnieć nie może, potrzebę pieniędzy. O ile więc rządowi trzeba pieniędzy, o ile chodzi o zaspokojenie téj niezbędnéj potrzeby, o tyle zezwala on na czynności Rady Państwa jako pełnéj: w innych przypadkach, jak np. w tych, które wniósł poseł Ryger, rząd czynności takiéj jest przeciwny.

Ta sprzeczność wewnętrzna między nanazwiskiem jakie nosi a istotą jéj, nadała całéj czynności Rady Państwa we wszystkich jéj częściach i kierunkach barwę dziwnéj połowiczności. Co więcéj, sprzeczność ta złamała i uniemożebniła wszelki skuteczny opór opozycyi parlamentarnéj i spowodowała rząd do zakreślenia czynnościom Rady prawie wyłącznie ciasnych granic wotowania prawa finansowego na rok 1864.

Projekta i wnioski, które oprócz prawa tego rząd Radzie Państwa przedłożył, zmierzały albo do uszczuplenia władzy konstytucyjnéj Rady Państwa, jak projekt do prawa względem traktowania większych projektów rządowych w Radzie Państwa, który ta odrzuciła; albo były tak małéj wagi, że nawet na uwagę nie zasługują, jak np. uwolnienie żydów czerniowieckich od ograniczeń posiadania dóbr ziemskich, (co tylko jest zastósowaniem uznanéj raz zasady), albo nareszcie były to prawa, których roztrząsanie sam prezes Izby poselskiej w ostatniéj mowie swéj zamykającéj posiedzenia, nazwał przeszkodami, przerywającemi prace prawodawcze Izby. Że rezultat prac tych pod względem prawodawczym nie ma wielkiego znaczenia, to prezes Izby posłów p. Hasner w mowie téj sam przyznaje.

Z ważniejszych i rozleglejszych ustaw których uchwalenia liberalna prasa wiedeńska od dawna już się domagała, lub których przedłożenie ze strony rządu dawno już było zapowiedziane: z praw tych, do których należą prawo zgromadzeń i stowarzyszeń, prawo konkursowe i inne, żadne uchwaloném nie zostało.

Zwróćmy się teraz do stanowiska Rady Państwa w kwestyi najważniejszéj, w kwestyi prawa finansowego na rok 1864, t. j. w kwestyi budżetu.

Powiedzieliśmy wyżéj, że wszelki skuteczny opór opozycyi był złamany, uniemożebniony. Pokazało się to w sprawie budżetu.

Gdzie naród jednolity staje w obronie praw swych konstytucyjnych w obec rządu: tam opozycya może być silna, skuteczna; tam opozycya może sięgnąć aż do głównych zasad rządu, może je zmienić, może zreformować.

Ale gdzie jak w Austryi naprzeciw rządu stoją tylko pojedyncze obozy nieprzyjaznych żywiołów, tam skuteczna opozycya jest niemożebna. Opozycya liberalna w Radzie Państwa, nie może kompromitować i osłabiać rządu w obec wspólnie nieprzyjaznych żywiołów. Ztąd ta powolność i pobłażliwość opozycyi parlamentarnéj w Radzie Państwa względem rządu i ministerstwa. Opór jéj ograniczał się li tylko na szumnych frazesach, w istocie rzeczy nie sprzeciwiała się ona nigdy rządowi. W sprawie budżetu kreśliła tu i owdzie małe sumy: ale nie śmiała nigdy sięgnąć do zasad, na których budżet cały spoczywa. Sprzeciwiała się wszędzie tylko ilości wydatków, nigdy zaś jakości tychże.

A kiedy szczęk broni i odgłos armat z za Edery doleciał do miejsca jéj obrad, a powodzenie armii austryackiéj zaimponowało posłom, już wtedy bez wahania zezwalali na wszelkie sumy i kredyty, jakich tylko p. minister finansów zażądał.

KORESPONDENCYE „WIEKU“.

Warszawa 13 Lutego.

Listy moje muszą być *strasznie* monotonne, bo straszny i monotonny jest ucisk moskiewski, chociaż ton jego ciągle coraz więcej natężony, bo jednotypowe choć najrozmaitsze i coraz liczniejsze są bezprawia władz policyjno-wojskowych moskiewskich, jednej wreszcie wytartej barwy fałsz bezwstydny, którym te bezprawia pokryć Moskale usiłują i mordowanych zmusić do uśmiechu, deportowanych na Sybir do adresów ogłaszających przed światem jak szczęśliwymi są pod dobroczynnem panowaniem Moskwy; żałobą zaś okryte siostry pozabijanych, wywiezionych lub więzionych, znaglić do wesołych pląsów na balach nakazanych, a odbywanych wśród rozstawionego wojska i wytoczonych dział.

Nie powtarzając opisów dawniejszych wypadków i bezprawi, które zapewne czytelnikom „Wieku“ są wiadome, wchodzę wprost w środek rzeczy i donoszę o bieżących zdarzeniach, gwałtach i fałszach moskiewskich dzisiejszych, przedstawiających teraźniejsze położenie tu rzeczy.

W ciągu ostatnich dni 10 wzmogły się bardzo aresztowania, tak, iż liczbę uwięzionych w tym przeciągu czasu, tak w Warszawie jak na prowincyi podają na tysiąc przeszło osób. Moskale twierdzą, że uwięzienia te są w skutek odkrycia ważnych jakichś papierów, jużto przy aresztowaniu p. Ławcewicza, jużto przy uwięzionym p. Bogusławskim, jużto w domu p. Ekerta.

Tymczasem nie wchodząc już nawet w autentyczność dokumentów jakie ogłosił *Dziennik Powszechny*, jakoby znalezionych u p. Bogusławskiego w Warszawie — a o których ten organ moskiewski w Warszawie wychodzący, dowiedział się dopiéro z *Inwalida* w Petersburgu wydawanego i z niego je powtórzył, — widzimy je bardzo mało ważnemi. Albowiem chociaż rząd moskiewski ogłaszając te pisma, wybrał zapewne najważniejsze, mimo tego jest to tylko kilka mało znaczących raportów policyi narodowej, której naczelnik uskarża się na brak funduszów, a w których to raportów autentyczność wątpić można.

Mimo tego policyanci i oficerowie moskiewscy głoszą, iż znaleźli Rząd Narodowy, głoszą to już po raz setny, po raz setny go niby odkrywają a ciągle go nazywają zakrytym i podziemnym.

Przy p. Ławczewiczu lub w jego mieszkaniu nie znaleziono żadnych ważnych papierów, jak to twierdził fałszywie *Dziennik Powszechny*, a czemu zaprzeczyła wprost p. Ławczewiczowa, udawszy się do jenerała policmajstra Trepowa. Natomiast starano się biciem przy śledztwie zmusić aresztowanych do zeznań fałszywych, takich, jakie policya w nich wmawia, i katując ich, nakazuje im komisya śledcza przyznać się, że byli ważnymi członkami organizacyi narodowej a nawet Rządu Narodowego. Jakoż korespondenci moskiewscy głoszą już, że tak Ławcewicz jak Bogusławski byli wysokiemi figurami w organizacyi narodowej. Między innemi korespondent z Warszawy do *Staats-Anzeigera* twierdzi, iż p. Stanisław Bogusławski był naczelnikiem miasta, syn jego Władysław sekretarzem Stanu, a p. Lauber dyrektorem policyi narodowej. O tem dowiaduje się dopiero z *Staats Anzeigera* tutejszy organ moskiewski i wiadomość tę dzisiaj powtarza. Dziwię się dla czego oba te organa nie nazwały wszystkich trzech członkami Rządu i nie dodały, iż oto cały Rząd Narodowy jest uwięziony. Przecież tajemniczej komisyi śledczej moskiewskiej wszystko twierdzić wolno, fałsz jej nie ma granic, a w każdym razie wiarogodność jej twierdzeń żadna.

Jak od roku tak i teraz dopełniają Moskale prawie codziennie publicznych wieszań i rozstrzeliwań więźni polskich, tak iż żaden prawie dzień nie mija, aby w którém mieście polskiém nie było publicznéj urzędowéj exekucyi. Oto wczoraj (12. t. m.) powiesili moskale na stoku cytadeli dwie ofiary: Józefa Jankowskiego i Fryderyka Schindlera. Życiorys pierwszego który od początku powstania dzielnie walczył przewodząc oddziałom partyzanckim, podam wkrótce.

O SŁUŻBIE SŁOWA W OBEC NARODU.

W narodzie tak wolnomyślnym, tak zamiłowanym w życiu publiczném, jak nasz, wielką była zawsze potęga słowa i pisma, wielką téż była za nie odpowiedzialność. Piśmiennictwo nasze od najdawniejszych czasów nosiło na sobie znamię obywatelskiéj, publicznéj służby i szerokiemi falami płynęło równolegle z strumieniem dziejów narodu. Niespotykamy w dziejach naszego piśmiennictwa nigdzie ani uczoności, w odosobnieniu od życia historycznego wegetującéj, ani pod skrzydłami mecenasów swobodnie rozwiniętych dzieł sztuki, a gdzie się jedno lub drugie zaplącze, tam nie widać życia i prawdy, a naród zimnym pozostaje: o własnych siłach; z czołem dumnie wzniesioném, z dłonią rozgarniającą tysiące trudności, niezależną, Bo... a Ojczyźnie służąca dzieli literatura koleje kraju, dociera do coraz nowych, wyższych sfer rozwoju, aby ducha współbraci zmocnić i uzbroić.

W czasach samodzielnego bytu narodowego, w literaturze téj, prym wiedzie polityka i żywe słowo z kazalnicy lub trybuny wymówione. Dzieje jednego i drugiego są najwierniejszém odbiciem fizyognomii narodowéj. Poważny głos wielkiego Tarnowskiego, gromkie Jana Zamojskiego, prorocze Skargi, pełne zdrowia i siły Birkowskiego słowo, wtórzą dniom chwały: rozstrojowi powszechnemu wtórzy fałszywy brzęk napuszystych oracyj i panegiryków z końca XVII i początka XVIII wieku. Przypominają nam się przy nich słowa pisma: „Chociażbyście góry przenosili a nie mieli miłości, będziecie jako miedź brzęcząca....“

Z upadkiom samodzielnego bytu, słowo narodowe do wyższego poczuło się posłannictwa.

Jeżeli w dziejach chwały wtórzyło pełnemu swobody i szczęścia życiu narodu, wznosiło peany zwycięstw i hymny dziękczynne, a czasem tylko przykrém przeczuciem rażone, odsłaniało okropną przyszłość: to w strasznych chwilach konania, gdy prawda i miłość opuściły zgangrenowane u góry społeczeństwo, gdy i literatura, niestety, poszła w służbę lekkomyślnego dworu i śliskich obyczajów, gdy w czasach upadlającego ucisku zniżyła się do tonu konwencyonalności i naśladowania zagranicznéj mody: słowo narodowe schroniło się w obozy konfederackie, aby prostaczą a pełną siły pieśnią wybuchnąć w oczy wrogom, schroniło się do skromnéj izdebki ks. Staszyca, mizantropa i dziwaka, aby jak żagiew płynąca oświecić okropną otchłań, czekającą naród, nad którą bezmyślni i przewrotni wyprawiali orgię ostatnią. Politycznemu to piśmiennictwu, rozwiniętemu w ostatnich latach panowania Stanisława Augusta, pieśni patryotycznéj, która z piersi konających konfederatów, przeszła w pierś Kościuszkowskich kosynierów, zawdzięczyć poczęści należy, że ostatni dzień upadku, był zarazem pierwszym dniem moralnego i politycznego odrodzenia, stawiając w konstytucyi 3 maja program przyszłości, a w Tadeuszu Kościuszce męża nowego programu.

Naród dostał się na pastwę wynaradawiającym pierwiastkom. Zamilkł głos trybuny narodowéj, zamilkła kazalnica, niegdyś wiecznym zarówno jak ziemskim narodu kierująca żywotem. Wychowawcze instytucye musiały karleć i kurczyć się pod wpływem obcym, wrogim: hasło narodowe zanurzyć się musiało w głąb piersi, i z orężem w ręku albo z piętném męczeńskiéj śmierci na czole, wolno je było wypowiedzieć. W takim stanie rzeczy, słowo narodowe zepchnięte z trybuny, prześladowane na kazalnicy, nie cierpiane na katedrze nauczycielskiéj, musiało ograniczyć się na jedynym środku, na piśmiennictwie. Piśmiennictwo wzięło na siebie spuściznę wszystkich trzech instytucyj sterniczych i wychowawczych, potrójne święcenie kapłańskie złożyła na jego czoło Ojczyzna. Całe pokolenia wykarmiały się na literaturze naszéj ku życiu poświęceń, ku obywatelskiemu zawodowi, pełnemu trudów i ofiar, całe pokolenia czerpały z niéj jedyną prawie, bo praktyczną wiedzę, a myślom i uczuciom naszych poetów świadczą tysiące krwią i żywotem.

Poezya była główną treścią naszéj literatury porozbiorowéj, jak przedrozbiorowéj treścią była wymowa i polityka. W obec podwójnego zadania, w którym pierwsze, t. j. odrodzenie się moralne społeczne było konieczném drugiego warunkiem potrzeba było heroicznego środka, magnetycznego uderzenia, słupa ognistego łaski bożéj, któreby orzeźwiły schorzałych moralnie, zelektryzowały obumarłych, w prąd narodowéj pracy porwały niepoświęconych. Potrzeba było z elyzium przeszłości, z wyżyn wiary chrześciańskiéj, z otchłani bólu narodowego, wysnuć ideały, wydobyć tony grzmiące, aby nastroić naród, niedawno z własnéj winy podupadły i usposobić do owego bezprzykładnego położenia, które mu wola Boża dla dźwignięcia się przeznaczyła; potrzeba mu było więcéj ... poetów, wtórzących jego boleściom, bo — pr... ków, porywających go na skrzydła swoje.

Wreszcie wspomnę tu jeszcze dzisiaj o fałszywych a tendencyjnych wieściach rozgłaszanych przez Moskali, a wspomnę aby im zaprzeczyć. Znów oto roznoszą oni pogłoski o mniemanych koncesyach i pseudoreformach jakie mają być ogłoszone dla Kongresówki w początku marca przy jakiéj uroczystości dworskiéj. Pogłoski te zapowiadają w rzeczywistości zwiększenie ucisku i bezprawi, gdyż już to od lat stu a mianowicie w trzech latach ostatnich przekonali się Polacy, że każda zapowiedź łask moskiewskich dla Polski jest w istocie tylko wróżbą sroższego ucisku. W takiém więc jedynie znaczeniu przyjmowane są tu wieści moskiewskie o mniemanych koncesyach dla Kongresówki.

Z pod Jędrzejowa 10 lutego.

W dniu 7 b. m. mały oddziałek partyzancki z kilkunastu koni złożony, pod dowództwem Belardiego, podsunął się pod miasto Jędrzejów, zaalarmował tamże stojącą załogę moskiewską, a ubiwszy dwóch kozaków i zabrawszy kilka kociołków do gotowania, cofnął się ku wsi Złotnikom o milę od Jędrzejowa odległéj, własnością p. Olszewskiego będącéj. Część załogi moskiewskiéj wyruszyła zaraz z Jędrzejowa za tym oddziałkiem i doszła go we wsi téj Złotnikach. Po zamienieniu kilkunastu strzałów, z przeważającą siłą moskiewską, oddziałek polski pomaszerował daléj w bok Małogoszcza; Moskale zaś zamiast iść za zbrojnymi, rozpoczęli, jak zwykle, bój przeciw bezbronnéj ludności: wpadli do Złotnik i podpalili zabudowania dworskie, które z wyjątkiem dworu ze szczętem zgorzały.

Berlin 13 lutego.

Powołany do zdania sprawy pojawów życia publicznego z stolicy nad Sprewą do dziennika waszego, sadzę, iż przedewszystkiem nie będzie od rzeczy, nakreślić choć w kilku słowach pobieżny zarys znamienia, jakie od lat stu odznaczało ducha polityki pruskiéj i cechuje go jeszcze za dni naszych. Jest to tenże sam duch, który od czasów Piotra I. stateczną jest kierownią polityki rosyjskiéj i który od czasów Fryderyka II. odmiennie tylko, w miarę odmiennego położenia jeograficznego, stanowił i stanowi dziś jeszcze bodziec i pochodnię dla mężów stanu państwa pruskiego. Jest to duch zwiększenia terytoryalnego i pomnażania materyalnéj potęgi państwa, jedném słowem, duch zaboru. Droga jaką toczy się polityka pruska przeszło od wieku, tłómaczy nam to aż nadto jasno. Szukać w dziejach państwa pruskiego, głębszéj, moralnéj podstawy, lub dążności opartéj na pewnéj organicznéj myśli, zmierzającéj do moralnego rozwoju różnorodnéj ludności, powiązanéj węzłem państwa, byłoby usiłowaniem daremném. Wszystko jest tu tylko środkiem służącym do zwiększania i utrzymania materyalnéj siły, która stanowiła zawsze wyłączną podstawę istnienia państwa pruskiego. Ztąd téż wydatném znamieniem polityki pruskiéj była zawsze niejasność, niestałość, dwulicowość i zmienność, wypierająca się z dziwném lekceważeniem względów słuszności i czci własnéj, dzisiaj tego, co wczoraj z uroczystą i niedwuznaczną zaręczała stanowczością. Zbieg okoliczności nastręczających pozyskanie mniéj lub więcéj pewnych korzyści materyalnych, wpływał tu zawsze wyłącznie na usposobienie i postępowanie polityczne rządu.

Téj to polityki, któréj Prusy, dziwném zrządzeniem losu, zawdzięczają dzisiejsze znaczenie swoje, trzyma się wiernie p. Bismark, dzisiejszy sternik rządu pruskiego. W publicznych odezwach swoich nazywa on ją *polityką wolnéj ręki*, a więc polityką dającą mu możność rzucania się za najbliższą zdobyczą; a poufnie mieni złotym snem życia swojego: rozszerzenie granic pruskich z jednéj strony aż po Wisłę, z drugiéj zaś zniesienie państewek niemieckich północnych i pozyskanie bezpiecznéj przystani dla zamierzonéj marynarki pruskiéj. Następstwem dążności téj p. Bismarka, jest położenie jego tak w obec kraju własnego, jak i w obec zagranicy.

Żądza zaboru opiera się na jak najmniéj ograniczonéj władzy wykonawczéj i na wojsku; ztąd usiłowania jego zmierzające do zupełnego uwolnienia władzy królewskiéj od ograniczeń, jakie na nią włożyła konstytucya; ztąd narzucanie budżetu; ztąd wreszcie tak zwana reorganizacya armii pruskiéj. Z dążności téj powstać musiała rosterka, która w téj chwili istnieje pomiędzy rządem i reprezentacyą kraju, i która coraz groźniéjszą przybiera postać.

Dążność ta p. Bismarka wpływa także na stosunki jego z zagranicą. Niejasność, niepewność i dwulicowość, oto charakterystyczne znamie jego polityki zagranicznéj. Jaki cel i jakie zamiary nakłoniły go do zajęcia Holzacyi i Szleswiku? tego z urzędowych jego oświadczeń ani Niemcom ani państwom zachodnim dojrzeć dziś jeszcze niepodobna. Zamiary te wyjaśnią się dopiéro natenczas, skoro zbieg wypadków mniéj lub więcéj pomyślnie przypadnie do zasadniczéj polityki pruskiéj, polityki zaboru.

Dość dzisiaj na tych kilku ogólnych uwagach.

Przedwczoraj przejeżdżał tu pierwszy batalion 18go pułku piechoty pruskiéj, udając się do Szleswiku. Król przemawiał do oficerów jego na dworcu kolei żelaznéj. Pułk ten złożony jest z żołnierzy w naszém księstwie urodzonych, a więc przeważnie z Polaków. Powiadają tu, że książe pruski dowodzący w wyprawie duńskiéj, uderzony odwagą i męztwem żołnierzy polskich w wojsku austryackiém, zażądał spiesznego przysłania mu pułku tego, złożonego głównie z Polaków.

Londyn 11 lutego.

Ogólny charakter obrad parlamentu tego roku, jest rzeczywiście oryginalny, chociaż mało pocieszający tak ze stanowiska kosmopolitycznego, jak i z naszego. Widoczne usposobienie do męzkiej inicjatywy osłabło ogólnie w Europie u ludów, których bezpośredni nacisk nie pcha do czynu. Usposobienie polityczne ogółu tych ludów da się porównać do niepokoju, którego doświadczają nerwowe osoby przy nadchodzącej burzy: tysiące krzyżujących się wrażeń, obaw i pragnień, neutralizują się wzajemnie i z tego chaosu czyn powstać nie może. Ale też i sytuacya polityczna zupełnie temu moralno-politycznemu stanowi rzeczy odpowiada. Ministrowie codziennie interpelowani w obu izbach parlamentu, w największym znajdują się kłopocie i przyznawać się muszą do zupełnej niewiadomości stanu rzeczy — pamiętajmy o tem, że to są ministrowie najdoświadczeńszego rządu w Europie. Na zapytanie: czy Austrya i Prusy podarły traktat 1852 roku? odpowiadają: nie! Na wprost przeciwne zapytanie: czy obowiązały się stanowczo trwać przy tym traktacie? trudno im również potwierdzająco odpowiedzieć. Cała argumentacya gabinetu zasadza się na tem: Austrya i Prusy wprawdzie nie dały dostatecznych rękojmi, że po cofnięciu konstytucyi z 8 stycznia opuszczą Szlezwik i Holsztyn, i dać takowych się wzbraniają, ale niepodobna jest przypuścić, aby chciały traktat zerwać, boby to się nie zgadzało z dobrą wiarą. Zaprawdę słaby to argument w czasach, w których minister właśnie, o którego dobrej wierze mowa (p. Bismark), nie żenuje się publicznie wypowiadać, że „kwestye polityki są kwestyami potęgi, a nie prawa."

W tém powiedzeniu jest rzeczywiście treść dzisiejszej sytuacyi: bagnetami najeżone mocarstwa, jak za dobrych czasów pradziadka Kanuta, nie chcą znać innego prawa, nad prawo kułaka. Legistyczne perory starego Albionu już nie skutkują, pokojowe przełożenia sfinxa Zachodu — odpychane.

Francya zadumana i wyczekująca — Anglia odosobniona i niewiedząca co robić. P. Drouin de Lhuys na naglące propozycye angielskie konferencyj w sprawie duńskiej, uszczypliwie odpowiada przypomnieniem projektu kongresu. — Lord Russel mszcząc się za to wobec całej Izby lordów złośliwie się dymyśla (głośno) że „cesarz Napoleon musi sobie winszować, że się nie wdał w wojnę za Polską, od chwili, w której się przekonał, że Francya by jej nie pochwaliła."

Co jednak jest najbardziej bijące w oczy w obradach izb angielskich, to nieśmiałość opozycyi wobec tak nieszczególnéj pozycyi rządu. Nie szczędzi wprawdzie l. Derby sarkazmów, nie waha się odsłonić całej nędzy polityki gabinetu, ale czyni to jakoby jedynie tylko dla przyjemności chwilowego upokorzenia przeciwników, nietylko jednak nie pragnie go dobić, ale nagłym zwrotem sam go zasłania, aby zwaliwszy go nie być zmuszonym zająć samemu nieprzyjemną jego pozycyą. To samo i w Izbie gmin czyni Dizraeli. Anglia jest upokorzoną, ale co dziwniéjsza, że upokorzenia tego nie czuje tak, jakby się tego po jej dumie spodziewać można, a może też udanem niespostrzeganiem, chce gorzką prawdę pokryć.

Lord Palmerston szumnemi frazesami wygłasza gotowość Anglii do uzbrojenia się, jednakże miecza nie wydobywa, straszy. Zawsze i to postęp, bo w sprawie polskiej z góry się sumitował.

W sprawie polskiej lord Derby zarzucać się zdawał rządowi nie to, że za mało energicznie popierał swoje wdanie się w nią, ale raczej, że się w nią zgoła wdawał, nie mając zamiaru energiczniéj popierać.

Tajemniczość jednakże w sprawie duńskiej panuje nie tylko nad brzegami Edery i w Kopenhadze — coś w niej ukrywają i w Londynie. Ministeryum trzy tygodnie jeszcze zamierza drukować dokumenta w tej sprawie. Nadaremno Earl Derby ofiaruje się dostarczyć zwinniejszych drukarzy,— rząd na to nie przystaje. Sprzymierzone wojska odcięły nas, zarówno jak i Niemcy, od Danii, chwyciwszy telegrafy w swoje ręce. Depesze do nas iść muszą, aż przez Petersburg i często na drugi dzień dopiero przychodzą.

Nie dziwcie się że wam nic nie piszę o sprawie naszej z Londynu, dziś tu duńsko-niemieckie zatargi nad wszystkiem górują. Liga tylko jak stara dewotka nie znudzona jeszcze platonicznemi demonstracyami na korzyść Polski, ponoś znowu zamyśla po raz setny i pierwszy wnieść na nowym meetingu, po długich mowach, rezolucyę o uznanie Polski za stronę wojującą, która naturalnie z oklaskami, jednogłośnie, z budującym entuzjazmem, przyjętą zostanie, po czem nastąpią podziękowania przewodniczącemu i gospodarzom, i wszyscy się rozejdą, o tém wszystkiém długie a szérokie opisy umieszczą najpoważniejsze dzienniki polskie, za kilka tygodni liga znowu meeting zbierze.— Nie ręczę wam także za to, czy pan Hennesy drugiej wyprawy po oklaski, pod pretekstem obrony sprawy polskiej nie zrobi — dobrze jest od czasu do czasu używać monopolu, by nie poszedł w zapomnienie. Mogę was jednak zapewnić że nie na tych drobnostkach waga sprawy polskiéj leży, daj Boże, aby w kraju niemi łudzić się i łudzić, jak najprędzej zaprzestano.

Z kwestyj humanitarnych podniesionych już na obecnej sesyi parlamentu, najgodniejszą uwagi jest kwestya postępowania sądowo-lekarskiego ze zbrodniarzami, podejrzanymi o chorobę umysłową. Minister *sir Grey* użalał się na niedostateczność przepisów prawnych w tym przedmiocie, i żądał od Izby uchwalenia prawa, mocą którego wydawać na przyszłość świadectwa o stanie umysłowym zbrodniarzy, mogliby tylko lekarze prawem do tego powołani, nie zaś pierwsi lepsi, i tych nawet sąd byłby podległym sprawdzeniu. Tym sposobem wedle zdania ministra, sprawiedliwość może być jedynie zasłonioną przed tendencyjném ochranianiem zbrodniarzy przez lekarzy. Sprawa ta dała pochop p. Bigth'owi do bardzo ognistej mowy, przeciw karze śmierci, która jednak nie przeszkodziła Izbie, na tejże samej sesyi, uchwalić nowellę, wedle wniosku ministra, bez żadnych przewłok i ceremonij. Prostota i szybkość, z jaką się odbywają obrady i uchwały parlamentarne w Anglii, nie przestaną nigdy podziwiać i budować cudzoziemca, i nie jeden parlament dobrzeby zrobił, gdyby tu na czas sesyi przysyłał swoich delegowanych, dla nauczenia się, jaka jest różnica między praktykowaniem swobód konstytucyjnych na seryo, a bawieniem się w konstytucyę.

Wiedeń. Na ostatniem posiedzeniu Izby niższéj, dnia 12 b. m. minister finansów zażądał jeszcze dodatkowego kredytu na rok 1864 w ilości złr. 40,279,309, gdyż dozwolony prawem z d. 17 listopada 1863 kredyt w ilości 69 milionów nie pokrywa deficytu. Izba natychmiast załatwiła sprawę tę i przyjęła dotyczące prawo bez rozpraw. Cały więc kredyt dozwolony ministrowi finansów na rok 1864 wynosi 109,279,309 złr.

Prawo względem dodatkowego kredytu na 40 milionów przyjęte przez Izbę niższą, przyjęła także Izba panów na ostatniem swem posiedzeniu d. 13 b. m.

Wydział wysadzony dla roztrząsania wniosku Zyblikiewicza względem rozporządzenia ministeryalnego z d. 19 października 1860 L. 233 tyczącego się konwencyi zawartéj z Rosyą, zdał sprawę Izbie. Wydział stawia wniosek, aby do rzeczonego rozporządzenia ministeryalnego dodać następującą interpretacyę:

Rozporządzenie ministeryalne z d. 19 paździer. 1860 L. 233 wtedy tylko ma być zastósowane do zbrodni przeciw Rosyi, a mianowicie do zbrodni określonych §. 66 u. k. o ile te popełnione będą na terytoryum austryackiem. Interpretacya ta ma być ważną we wszystkich nie roztrzygniętych jeszcze sprawach.

Dodatek do sprawozdania wydziału zawiera oświadczenia pp. ministrów spraw zewnętrznych i sprawiedliwości w tym przedmiocie. Oświadczenia te opiewają: 1. Rząd cesarski ani Radzie państwa, ani żadnéj z Izb jéj nie przyznaje prawa podciągania pod rozwagę swą prawomocności rozporządzenia ogłoszonego należycie przed wydaniem patentu z d. 26 lutego.

2. Interpretacya konwencyi z Rosyą nie może być ułożona jednostronnie, gdyż tu chodzi o umowę obowiązującą dwie strony.

3. Zaproponowana interpretacya nie odpowiada treści umowy zawartéj z Rosyą.

—Na ostatnim posiedzeniu Izby niższéj uchwalony także został projekt rządowy ustawy, tyczącéj się uregulowania cła na Elbie. Poseł Kuranda jako sprawozdawca wydziału, wniósł, aby zawartéj dnia 3 kwietnia 1863 r. przez rząd umowie w tym przedmiocie udzielić zatwierdzenie, co też nastąpiło.

—W mowie zamykającéj posiedzenia izby niższéj, prezes pan Hasner dał pobieżny pogląd na czynności izby. Chociaż rezultat tych czynności nie jest znaczny, rzekł prezes, to przecież nie brakowało na dobréj woli i gorliwości.

Również prezes izby wyższéj hr. Auersperg w mowie zamykającéj posiedzenia izby panów, chwalił zasługi i gorliwość wydziałów, szczególnie wydziału finansowego, i wezwał izbę, aby wyraziła uczucie wdzięczności i podziwu dla bohaterskiéj armii austryackiéj.

Królestwo Polskie.

Wskazaliśmy powyżej w artykule wstępnym, jak od początku b. r. natężyli jeszcze Moskale ucisk w Kongresówce, jak posypały się na nią jak grad prześladowcze rozporządzenia. Podamy tu dzisiaj streszczony obraz tych tegorocznych ukazów w Kongresówce.

Rozporządzeniem Berga z dnia 29 grudnia 1863, „dla spiesznego i stanowczego przytłumienia istniejącego jeszcze w Królestwie zbrojnego powstania i jego organizacyi, oraz dla wymierzenia zasłużonéj kary na osoby, które w zaburzeniach czynny udział przyjęły i wreszcie dla odjęcia im środków do dalszego onych popierania" — nałożonym został sekwestr tak ruchomego jak i nieruchomego majątku winnych w téj mierze osób.

Gdy uznanie winy lub niewiny każdego z Polaków zależy li od wyroku tajnych komisyj śledczych, dla których byle oskarżenie jednego z mnogich naczelników wojennych, byle doniesienie pierwszego lepszego szpiega, ma zupełną moc dowodu, jest to przeto oddanie wszystkich majątków polskich na łaskę każdego Moskala. W rzeczywistości tak się już od roku działo; obecne jednak rozporządzenie jest niejako uroczystém takiego stanu uświęceniem i otwiera moskiewskim naczelnikom nowe pole do ucisku i wyciskania ostatniego grosza z krajowców. Ostatni rozporządzenia tego Bergowskiego paragraf stanowi: że w razie, gdyby sekwestracya niedostatecznie umotywowaną się okazała, zdjętą zostanie. Naiwne to moskiewskiéj sprawiedliwości wyznanie, wypowiada tylko jawnie to, o czém wszyscy wiemy. Naprzod pod byle pozorem zagrabią majątek i nadszarpią go ile się uda, a potém zajmą się stwierdzeniem zarzutów, przy czém właścicielowi pozostawią możność usprawiedliwienia się, to jest okupienia.

Pod tąż samą datą kary oznaczone za opóźnianie się we wnoszeniu do kas moskiewskich podatków, podniesione zostały na rok bieżący w ten sposób: że gdzie poprzednio 1 od sta, obecnie 2; gdzie $\frac{1}{2}$ obecnie $1\frac{1}{2}$ od sta sumy zalegającéj wyciskane być ma.

Trzecie z tego samego dnia rozporządzenie nakłada na biskupów, administratorów, sufraganów i kanoników kapituł, niezależnie od nałożonéj już poprzednio (z 11 grudnia) kontrybucyi, nową drugą kontrybucyą. Wynosić ona będzie: od biskupów, administratorów i sufraganów 18 od sta; od kanoników zaś 6 od sta ogólnych ich dochodów.

W ślad za tą grabieżą duchowieństwa, postanowienie z 5go stycznia b. r. nakłada kontrybucyą na właścicieli wiejskich, wyrównywającą wysokości jednorocznego szarwarkowego i podymnego z mniejszych własności, a cztery i pół raza ilość tychże podatków z większych własności wynoszącą. Opłata ta, od któréj wyjęte zostają naturalnie rozdarowane wiernym moskiewskim, czyli tak zwane, donacyjne dobra, ma być wniesioną od 10 do 25 lutego, po czém nastąpi egzekucya wojskowa, która, oprócz oznaczonéj kontrybucyi, nadto 25 na sto kary za opieszałość ściągać będzie.

W zapale tym grabienia nie zapomniano naturalnie i o miastach. Z kolei dekret Berga z 8go stycznia nałożył na właścicieli miastach podwójną ilość całorocznego szarwarkowego i podymnego wynoszącą. W Warszawie opłata ma być uiszczoną od 20 do 31 stycznia; na prowincyi od 10 do 25 lutego. Kary na opóźniających się z opłatą, zwłaszcza w Warszawie, są jeszcze cięższe niż na wiejskich właścicieli oznaczone.

W rozporządzeniach tych objęte są tylko gubernije: warszawska, radomska lubelska i płocka, z opuszczeniem augustowskiéj, która poddana administracyi Murawiewa, jemu się do obdzierania zostawia.

Wszystkie te trzy ukazy kontrybucyjne, duchowieństwo, wsi i miasta dotykające, motywowane są tym powodem, że gdy duchowni i obywatele nie dopomagają rządowi w stłumieniu powstania, słuszna jest, żeby ulegli karze i dostarczyli mu potrzebnych do tego celu pieniężnych środków. Zaiste, nowy to motyw prawny! Dotąd najsurowsze rządy karały tylko za przestępstwa przeciw nim popełnione; Moskalom należy się wynalazek kar za niepomaganie rządowi, tak jak i nakładanie ich solidarne na społeczeństwo całe.

Co do praktycznéj wszystkich tych kontrybucyj doniosłości, Mokale nakładając je doskonale wiedzieli, że przy wyczerpaniu ogólném pieniężnych zasobów, zatamowaniu przemysłu i handlu, a trudności zaciągnięcia choćby najhojniéj oprocentowanych pożyczek, mieszkańcy, gdyby nawet chcieli, wywiązać się z nałożonych opłat nie byliby wstanie. Wszystkie więc te rozporządzenia mają jedynie na celu dać jak najobszerniejsze pod pozorem egzekucyi żołdactwu do grabieży pole. Wyraźnie spieszą się więc, nim zima minie, złupić Polskę jeszcze ile podobna.

Prócz kontrybucyjnych. ogłosili Moskale rozkazem dziennym z 24go grudnia (podług ich kalendarza) cztéry ważne rozporządzenia. A mianowicie:

1) Ukaz organizujący wojenno-policyjne urzędy, ustanowione w Królestwie na czas trwania w temże wojennego zarządu.
2) Tymczasowy etat urzędów naczelników wojennych powiatowych.
3) Szczegółową instrukcyą, określającą stosunki naczelników wojennych powiatowych z dowódzcami wojsk, jako uzupełnienie art. 13. organizacyi o urzędach wojenno-politycznych.
4) Przepisy o oddalaniu i czasowém usuwaniu od obowiązków urzędników wszelkich władz przez naczelników wojennych.

Pomijając szczególną doniosłość ostatniego rozporządzenia, znoszącego *de facto* wszelkie władze cywilne w Królestwie, wszystkie te cztéry ustawy dążą jak z tego wszystkiego widzimy, do rozgospodarowania się na dobre na zasadach stanu wojennego. Świadczy to najwymowniéj, że Moskwa wyrzekła się nareszcie dotąd od terminu do terminu uwodzącéj ją nadziei rychłego zwalczenia powstania i sama zadaje fałsz najjawniejszy szérzonym umyślnie na oszukanie Europy kłamstwom, podług których powstanie złamane, ostatkami już tylko ma dyszeć.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Dawnemi czasy nazwę *Kroniki* nosiły poważne księgi w które sędziwy kapłan, a najczęściéj świątobliwy mnich w ciszy klasztornéj celi zapisywał ważne zdarzenia, co wstrząsały otaczającym go światem. Dziś kiedy się wszystko tak skurczyło i zmalało, kiedy ród ludzki tak skarlał (naturalnie rozumiemy tutaj tylko wzgląd wyłącznie fizyczny) i *Kronika* też zeskoczyła z wysokości potężnych foliantów na poziom dziennikarskiéj bibuły, starannie spisywane karty barwnemi i złocistemi inicyałami zdobne, zamieniła na krótkie wierszyki petytowego druku, a *kronikarz* dzisiejszy chyba

---

Bóg nieposkąpił narodowi proroków: Mićkiewicz, Krasiński, Słowacki uderzyli w ton, od którego cała Polska wstrząsła się i zerwała się ku wysokiemu posłannictwu swemu, zbudzili krociowe armie duchów, gardzące materyalnym uciskiem. „Niezabuwennyi" za tomik poezyi w Paryżu wydanych słał w katorżnie roboty: przeczuwał on, że ów tomik ma stu dział straszną doniosłość. Dziady, Konrad Wallenrod, Pan Tadeusz, Prelekcye, Irydion, Psalmy, Lila Weneda i Kordyan, Pieśni Janusza, Skargi Jeremiego, Mohort to nie tylko doskonałe płody sztuki— to olbrzymy potężne, które dławiły wrogie narodowi potęgi, to rycerze powstali z grobu, co materyalnéj sile ucisku rzucili w oczy— nieśmiertelność i niepokonalność narodu!

Czy poezya polska skończyła się na tych wielkich duchach i płodach— nie nasza rzecz o tém stanowić. Wielcy nasi wieszcze dani nam byli od Boga, utwory ich były raczéj wyskokiem niż wynikiem rozwoju naszéj literatury, zjawili się oni a niewypłynęli z toku dziejów literackich. Czy Bóg niezeszle nam innych, nowych proroków na ciernistą drogę naszą, niepodobna przewidzieć ani zaprzeczyć, prekluzyjne terminy epok stawia tylko pedanterya niemiecka. Wszak niedawno je[...]zcze jaśniał pośród nas czysty duch Karola Ba[...]ńskiego, prawdziwego kapłana przy ółtarzu oj[...]stego słowa; niedawno natchniony śpiewak czy[...] Romanowski położył się na krwawéj broni [...]młodszéj generacyi śpiewak „Skarg" i cudowny mistrz wieśniaczéj gęśli, Lenartowicz, żyją jeszcze pomiędzy nami.... Myśl nasza dąży gdzieindziéj: chodzi nam o obszerne literatury pole, mniéj zawisłe od nadzwyczajnych darów i natchnień bożych, więcéj zaś od pracy i sumiennego oddania się przedmiotowi, chodzi nam o przegląd najbliższych, najgwałtowniejszych potrzeb, które słowo narodowe pisane, zaspokoić powinno.

Nadmieniliśmy wyżéj, jak wysokim był ton, którym ozwali się wieszcze nasi, jak górnym nastrój, na który ducha narodu napiąć usiłowali. Wytłumaczyliśmy, że sam Bóg pozwolił im się odezwać w tak anielski sposób, aby zerwać i zelektryzować podupadły moralnie i rozbity naród. Ale jeżeli głos ten najszczęśliwiéj wpłynął na naród, napełnił go otuchą w świętość posłannictwa, szlachetną dumą cierpienia opromienił, to długiego potrzeba było i potrzeba będzie jeszcze czasu, nim ugruntuje się w narodzie przekonanie o owéj przepaści, dzielącéj rzeczywistość od ideału, niedostatki duchowe od domagalności, które nam stawia idea narodowa; przekonanie, które rodząc potrzebę usilnéj pracy wewnętrznéj, pracy nieustającéj, zbliżyć jedynie zdoła ów ideał i jak „perły widome" zsunąć go w ręce przyszłych pokoleń. Nim to przekonanie korzenie puszczać zaczynało, nim ideał narodowy stanął jako anioł sądu przed narodem, i jednostkami, zmuszając do mozolnego odbycia drogi, którą twórczość lekkiemi zmierzyła skrzydły: w słońcu poetyczném spaliło się mnóstwo Ikarów, tysiące dusz poszło na błędną wędrówkę pomiędzy niebem i ziemią i nie oddało matce Ojczyźnie tych usług, jakich od nich wymagać miało prawo. I zjawiło się, pod mnóstwo najrozmaitszemi formami, ludzi upojonych, że się tak wyrażę, wielkością myśli narodowéj, rozgorączkowanych szlachetnym szałem, zdolnych poświęcić wszystko, ale nie zdolnych unieść ciężaru zadania swego, nie zdolnych utrzymać równowagi między ideą a rzeczywistością, a ztąd nie zdolnych do wcielenia myśli w czyn, słowa w ciało muszkularne.

Objaw ten jak wszędzie, tak widocznym jest także w reszcie piśmiennictwa naszego. Z małemi wyjątkami długo widzieliśmy w nim rozprowadzoną i rozcieńczoną poetyczność, jednostronność, brak trzeźwości, opanowania i zwalczenia przedmiotu, pewien ton lirycznéj maniery, która się przebijała tak w powieści, jak w historycznéj pracy lub filozoficzném badaniu a nierównoważona zdrowém i wszechstronném objęciem całości, schodziła często na zgubne dla narodu bezdroża. Tak się rodziły utopie historyczne o dziejach narodowych, tęskne wspomnienia czasów upadku, oderwane od rzeczywistości teorye społeczne i polityczne, bezzasadna duma narodowa w obec wykształceńszych narodów, szkodliwe zasklepianie się w opromienionych wdziękiem przeszłości a bez prawdy i życia zasadach, rodziły się sprzeczności zwątpienia i sangwinicznych nadziei, ba nawet apostazye narodowe. Wszędzie prawie, ostateczną przyczyną tych opłakanych zboczeń było nierachowanie się z rzeczywistością, stracenie z pod nóg podstawy ziemi i prawdziwego stanu rzeczy, niedotrwanie na stanowisku, na którém sam Pan Bóg stać nam rozkazał. A nieprzyjaciele téj maniery nieszczęśliwéj, tego zboczenia literackiego znowu, zapadali często w smutniéjszy błąd, żądając wiedzy dla wiedzy, sztuki dla sztuki, odrywając jedną i drugą od reszty narodowego żywota, rozkoszując się w nich, niby w letejskiéj zapomnienia kąpieli, grożąc kołowacizną studyów bez celu i mecenasowstwa, które z rozkwitu malarstwa lub muzyki kwestyę wielkości Polski widziało.

Zdrowszy kierunek nie pozwolił długo czekać na siebie. Naród zapragnął silniejszego pożywiołu i znaleźli się pracujący w ciszy, którzy mu go podawać zaczęli. Jesteśmy na drodze poważnych i sumiennych badań historycznych a przeszłość, nie przesłoniona widzimisiami i teoryami *a priori* inne nam pokazuje oblicze.

Budzić się poczynało przekonanie o potrzebie nauk społecznych, politycznych, potrzebie zapoznania się z zasobami kraju.

Silniéj rozwinięte i rozpowszechnione dziennikarstwo zwracało uwagę pokolenia na codzienne potrzeby i prace, na interesa specyalne, których zbiór tworzy powszechny narodowy interes. Słowem objawił się zwrot ku pracy na seryo, ku opanowaniu i rozgospodarowaniu się duchowém w spuściznie ojców. Ten nowy, zbawienny kierunek, niedawno rozpoczęty, ogromne pole działania otwierający, pozostaje głównem zadaniem sług słowa, sług pisma w obec narodu. Przerwać go musiały dzisiejsze, wiekopomne wypadki— ale i dzisiaj czy serce mężkim wrze bólem, czy anielską bije pociechą, przedziesiątkowani ludzie słowa niepowinni opuszczać poważnego stanowiska, co széroko przyszłość obejmuje. Obowiązkiem ich z skarbnicy narodowéj i przyswojonéj wiedzy, rzucać w odmęt walki i burzy hasła mężką brzmiące energią, maksymy zdrowe i z narodowego płynące ducha, walczyć z przewrotnemi teoryami i chorobliwemi wytworami grzechów przeszłych i teraźniejszych.

Jakimkolwiek będzie narodowe jutro, potrzeba nam dla niego zebrania ducha i spotęgowania sił intellektualnych.

Feuilleton nasz starać się będzie ile możności o zadosyćuczynienie wzwyż wspomnianym potrzebom. Związany z chwilą obecną, dostarczy charakterystycznych rysów z dziejów nam najbliższych w formie opowiadań i powieści, życiorysów znakomitości spółczesnych; zapisywać będzie imiona tych, którzy sprawie narodowéj dali świadectwo krwią i życiem. Obok tego mieścić będzie sprawozdania i krytyki z literatury ojczystéj i zagranicznéj, z szczególném uwzględnieniem publikacyj politycznych o sprawie polskiéj. Z nauk ścisłych: ustępy z dziejów ojczystych, niemniéj rozprawy z pola ekonomii politycznéj i nauk społecznych, wiadomości z fizyografii kraju naszego będą się starały od czasu do czasu poważniejsze czytelnikom dać zajęcie.

têm podobny do protoplastów swoich, że za lada przestępstwo drukowe, może podobnie jak oni osiąść, chociaż nie w klasztornéj, ale zawsze w celi. Cóż robić? Bierzmy rzeczy jak są i korzystajmy z nich, jak można. A i w dzisiejszém znaczeniu swojém *Kronika* przedstawia pewne korzyści, którémi pogardzać się nie godzi. *Kronika* bowiem przy dzienniku politycznym wedle naszego rozumienia jest têm dla drobniejszych, powszednich, że tak powiemy, interesów publicznego i prywatnego życia, czém jest sam dziennik dla interesów większych rozmiarów i wagi. Że zaś z małych nieraz cząstek składają się wielkie całości; że całość żywota tak pojedyńczych ludzi jak i narodów składa się nie z samych tylko wielkich momentów, ale i z codziennych, powszednich wypadków, które są niejako zdawkową monetą na téj wielkiéj giełdzie światem zwanéj, monetą, bez któréj ruch większych kapitałów byłby niepodobnym; — że wreszcie drobne na pozór, jeżeli je oderwanie weźmiemy, fakta, fakta: któreby przeszły niepostrzeżenie, gdyby ich kronikarz dziennika politycznego nie zapisał, zestawione następnie w szereg podobnych, pokrewnych im faktów, ważne nieraz w końcu wykazują rezultata; — wypada więc z tego oczywiście: że zadanie dzisiejszego **kronikarza** nie jest bez pewnego znaczenia, a *kronika* dzisiejsza nie jest bez pewnego interesu dla ogółu publiczności. W niéj bowiem znajduje ona żywy organ i streszczony wyraz swoich codziennych życzeń i potrzeb, dolegliwości i ucisków, radości i smutków, słowem, tych interesów niby drobnych, ale z którémi co krok spotykać się musi. Jest więc ścisły i nierozerwany związek między publicznością a kronikarzem politycznego dziennika, związek, na którego utrzymaniu obu stronom niemało zależy. Bez téj wzajemnéj spójni, z jednéj strony kronikarz nie byłby wstanie dopełnić swego zadania; z drugiéj Publiczność nie mogłaby znaleść w kronice tego, czego przy współudziale swoim szukać w niéj ma prawo.

Dla tego też *Kronikarz* „Wieku“, odzywając się poraz pierwszy z tego miejsca, i zapewniając o najlepszych swoich chęciach, musi się zarazem zastrzedz: iż nie posiadając daru wszechobecności i wszechwiedzy, bez poparcia ze strony ogółu Szan. Publiczności, po za granicę tych dobrych chęci niedaleko zajśćby potrafił. Uprasza więc i wzywa w imie Ich własnego interesu wszystkich Obywateli tak samego Krakowa jak i całego kraju, ażeby o zdarzeniach choć niekwalifikujących się do głównéj części dziennika, ale ze względu bądź to politycznego, bądź społecznego, bądź psychologicznego, mogących interesować ogół, zechcieli go zawiadamiać bądź ustnie, bądź piśmiennie, a nawet w formie **krótkich, treściwych** korespondencyj. Gdy zaś wszystkie doniesienia i artykuły *Kroniki*, aby nie chybiły swego celu, muszą mieć koniecznie cechę rzeczywistéj autentyczności, — przeto uprasza się o wyraźne podpisywanie każdéj nadesłanéj wiadomości imieniem i nazwiskiem donoszącego, z dodaniem jego adresu, aby tym sposobem Redakcya miała pewną gwarancyą, a w razie potrzeby z korespondentem swoim porozumieć się mogła. W razie wyraźnego żądania ze strony donoszącego, nazwisko jego pod doniesieniem wydrukowanem będzie.

Przez trzy dni, począwszy od czwartku (11 b. m.) tocząca się ostateczna rozprawa w sprawach drukowych Redakcyi Czasu przeciw oskarżonym pp. Ant. Kłobukowskiemu, Leonowi Chrzanowskiemu, Mikołajowi Kańskiemu, Aleks. Szukiewiczowi, Zygmuntowi Sawczyńskiemu, skończyła się w sobotę o godz. w pół do 8éj wieczorem. Publikacya wyroków nastąpi jutro (we wtorek) o godz. 11éj przed południem. Cały tok rozpraw znajdą czytelnicy w sprawozdaniu, w właściwéj zamieszczonem rubryce.

— Piszą nam ze Lwowa pod d. 13 b. m.: Wczoraj uwięziono p. Zdzisława Madejskiego akademika, syna p. Wojciecha M. urzędnika Wydziału krajowego. Rewizya pod kierunkiem urzędnika policyi p. Bleima była nadzwyczaj ścisłą, rozpoczęła się o w pół do 7éj rano i trwała 4 godzin. Rewidowano nietylko p. Zdzisława M. lecz i ojca i matkę i brata c. k. urzędnika. Znaleziono jakieś odezwy i inne mało znaczące a rozpowszechnione dziś mocno druki.

— Dwóch urzędników policyi, o ile wiem, p. Czerwa i p. Piseckiego obił ktoś mocno, napadłszy na nich w nocy. Kto bił i za co, niewiadomo.

Odebraliśmy następujący list, z żądaniem zamieszczenia go w Kronice:

— „W niedzielę (14 lutego) wieczór po 7éj godzinie wychodząc z hotelu Drezdeńskiego razem z p. Zagórskim dziedzicem Rakowic, zostałem przyaresztowany przez patrol dowodzony przez policyanta Nr. 27. Zdawało mi się, że tylko młodzi ludzie z pozoru zdolni do powstania bywają na podobne łapania po ulicach narażeni, tymczasem mnie nie mającego podobnéj kwalifikacyi i mającego przy sobie paszport z krakowskiego Namiestnictwa wydany, wszystko to nie obroniło.

Okazany paszport wraz z pugilaresem w którym go miałem, odebrał mi policyant i z tym razem pomimo mego żądania że bliżéj do Dyrekcyi Policyi, poprowadził mię do aresztu zwanego „pod telegrafem“. Gdym chciał iść chodnikiem, bo środkiem ulicy było błoto, żołnierz w tym patrolu po lewéj stronie idący, krzyknął na mnie: „rusoj tam środkiem drogi“. W areszcie będący urzędnik po zobaczeniu paszportu i szczegółowém przejrzeniu i przeczytaniu notatek w pugilaresie, dopiéro mię uwolnił. Pytałem się o powód mego aresztowania, odpowiedziano mi, że taki jest rozkaz.

Wojciech Eliasz.

Po mrozach, które w upłynionéj połowie lutego z małemi wyjątkami dosyć dojmująco czuć się dawały, zrobiła się w nocy z 13go na 14ty odwilż zupełna; zmianę tę należy głównie przypisać odmiennemu kierunkowi wiatru, który aż do 13go lutego najczęściéj wiał od północy i północno wschodu a tego dnia obrócił się na południowo-zachodni, w ciągu 14go dosięgło też najwyższe ciepło 5°, 4 R, najniższe +1°,0, stan barometru był także dosyć zmienny, o godzinie 6téj rano 14go 330''',99 (linij paryskich), o 2giéj po południu 332''',04, o 10tej wieczór 333''',01, o 6tej rano 15go 332''',07; o téj saméj godzinie 15go temperatura powietrza + 1°,8.

— Wedle zawiadomienia c. k. Komisyi Namiestniczéj z d. 29 stycznia r. b., zaraza na bydło, która jeszcze w sierpniu r. z. wybuchła była w 5ciu obwodach okręgu administracyjnego lwowskiego, w drugiéj połowie grudnia tegoż roku ustała zupełnie w 12 wsiach, a mianowicie: w Sabinówce, Czuchach, Lakodowie (obw. Złoczowski); w Klusowie, Torkach, Zboiskach, (obw. Żółkiewski); w Olszanicy, Knihininie (obw. Stanisławowski); w Chwalibogu i Balińcach (obw. Kołomyjski); wreszcie w Kaluszu (obw. Stryjski). Za to znów pokazała się w 12u innych wsiach, jako to: w Wallach, Berlinie, Sznyrowie, Ostrowicach (obw. Złoczowski); w Tartakowie, Piwowyszczynie (obw. Żółkiewski); w Chomiankówce, Niźniowie, Mańkowcach (obw. Stanisławowski); w Labutowéj, Desznie i Iwoniczu (obw. Sanocki). — W ogóle od początku wybuchu nawiedziła zaraza 54 wsi, w których na 38,609 sztuk bydła zachorowało 3894 sztuk; z tych wyzdrowiało 499, padło na zarazę 2956; zapałkowano 404 chorych a 584 podejrzanych; wreszcie 36 pozostało jeszcze niewyleczonych.

SPRAWOZDANIE

z posiedzenia publicznego c. k. Sądu karnego w dniu 11 lutego r. b.

Sprawy *Czasu*.

Prezydujący: Arzt; sędziowie: Feliks Dobrzański, Jaworski; protokólista: Łuszczyński; zastępca c. k. prokuratoryi Krynicki; obrońca: Dr. Machalski.

Z początkiem r. 1861, Galicya powołana do życia konstytucyjnego na podstawie patentów lutowych i październikowych, postępowała na nieznanéj sobie drodze z przekonaniem, że instytucye konstytucyjne, które otrzymać miała, jakkolwiek niedostateczne i stosunkom krajowym nie zawsze odpowiednie, przy wytrwałéj i konsekwentnéj pracy ogółu a dobrych chęciach rządu zdolne są postawić kraj nasz na tym stopniu materyalnego i intellektualnego rozwoju, na jaki najdoskonalsze systemata administracyjne na absolutyzmie oparte nigdyby go wznieść nie zdołały. W owéj chwili rozbudzonego życia politycznego dziennik „Czas“, którego opinie w sprawie tak mocno cały kraj obchodzącéj były odgłosem opinii ogółu, zamieścił w kolumnach swoich szereg artykułów wyłącznie sprawom krajowym poświęconych, w których prawa i obowiązki kraju w obec nowego porządku politycznego szczegółowemu uległy rozbiorowi; niektóre z tych artykułów po upływie prawie trzech lat są głównym przedmiotem ostatecznéj rozprawy, któréj przebieg poniżéj podajemy.

Te kilka słów wstępnych uważaliśmy za konieczne do dokładnego pojęcia sprawy, odnoszącéj się do czasów i stosunków przedawnionych w pamięci ogółu, jeżeli nie przestrzenią czasu, to nawałem wrażeń i wypadków, które od owych czasów wstrząsały jestestwem narodu i żywot jego w odmienne wparły koleje.

Na ławie oskarżonych zasiadają pp. Antoni Kłobukowski, odpowiedzialny redaktor „Czasu“, współredaktorowie: Leon Chrzanowski, Aleksander Szukiewicz, Zygmunt Sawczyński, oraz rządzca drukarni p. Antoni Rother, w drugim zaś dniu prócz wyżéj wymienionych z wyjątkiem uwolnionego pana Rothera, jeszcze Dr. Mikołaj Kański znany adwokat krajowy.

Zanim w toku sprawozdania przystąpimy do szczegółowego określenia zarzutów każdemu z obwinionych poczynionych, chcielibyśmy poprzednio jednym rzutem oka objąć ogromny akt oskarżenia, który nie wątpimy dla przyszłego historyografa stosunków konstytucyjnych naszego kraju pożądanym kiedyś będzie dokumentem. Prócz jednéj politycznéj sprawy p. Chrzanowskiego jedynie osobą oskarżonego z innemi sprawami połączonéj, reszta spraw w liczbie siedmiu należy do rzędu spraw drukowych, których liczba wzrastając z każdym tygodniem słuszną napełnia obawą o przyszłość dziennikarstwa krajowego. Przypominamy, że prócz powyższych siedmiu dawniejszéj ustawie drukowéj podległych, trzy jeszcze procesa obecnie obowiązującéj ustawie podlegające, zagrażają „Czasowi“ i jego redaktorom, gdy równocześnie, o ile wiemy, wszystkie pisma w zachodniéj części kraju naszego wychodzące a mniéj lub więcéj polityką się zajmujące, bez różnicy zasad i opinij, mają także mnóstwo procesów.

(*Dalszy ciąg nastąpi*).

TELEGRAMY.

Berlin 13 lutego. *Kreutz Zeit.* donosi: Domysły wczorajsze potwierdzają się, iż proponowane zawieszenie broni przez Anglię, Francyę, Rosyę i Szwecyę, według którego wyspa Alsen miała być zostawioną Duńczykom, nie zostało tutaj przyjęte.

Kiel 13 lutego. Duńska korweta Thor krążąca od kilku dni w zatoce Kiel, zabrała jeden statek nadbrzeżny.

Petersburg 13 lutego. *Journal de St. Petersburg* zbija szczegółowo artykuł Wołowskiego o finansach rosyjskich (zamieszczony w *Revue de deux Mondes. R. W.*) Zaprzeczają tu żeby aresztowani w Bocharze, mieli być rosyjskiemi szpiegami. Utrzymują że jeden z nich jest Francuzem a trzéj inni Włochami, i że trudnili się zakupem jedwabiu. Bank petersburski zniżył dyskonto na 8 od sta.

Flensburg 13 lutego wieczorem. Przy rozdawaniu medali, Fmp. Gablenz wezwał obecnych do składek na rzecz wdów i sierót poległych. Jako pierwszą ofiarę składa sam jednoroczną pensyą swą do orderu Maryi Terezyi przywiązanego i liczy, że dziennikarstwo, które zawsze dobre cele wspierać zwykło współudziału swego w przyjmowaniu ofiar nie odmówi. Deputacya obywateli składa Fmp. Gablenzowi uznanie za waleczność wojsk austryackich i ma nadzieję, że tyle krwi nadarmo nie popłynęło. Jednocześnie uprasza o wstawienie się Fmp. u J. C. Mości za narodowemi żądaniami. Fmp. Gablenz oświadcza, iż jest żołnierzem i spodziewa się, że przyszłość Księstwa będzie lepszą; o przybyciu deputacyi doniesie Cesarzowi.

Hamburg 14 lutego. Według wiadomości prywatnych, trwa od 13. t. m. wieczorem zacięta walka pod Düppel. (Wielkie szańce przedmostowe na przylądku szleswickim zasłaniające przystęp na wyspę Alsen a osadzone przez Duńczyków Prz. *R. W.*)

Altona 14. lutego. Brygada wojsk hanowerskich gromadzi się w Altonie i około tego miasta. (Jest to demonstracya przeciw wojskom pruskim, które chciały zająć Altonę. Prz. *R. W.*)

Flensburg 13 lutego. Dzisiejsza *Flensburger Ztg.* zawiéra rozkaz feldmarszałka Wrangla, zapowiadający ludności, że ktokolwiek nie odda w 24 godzinach broni i materyałów wojennych, uważany będzie za porozumiewającego się z wrogiem i surowo ukarany. Z pola walki nie ma żadnych pewnych wiadomości. W okolicy Sundenitu zaszły małe utarczki. Wczoraj spadły śniegi i komunikacya przerwana. Naczelnik tutejszéj policyi Hamerich, został z posady swéj usunięty, i w jego miejsce mianowany oficer pruski. Zwożą wiele zdobytych materyałów wojennych. W Tondern ludność wypędziła urzędników, ale następnie przywróciła burmistrza.

Flensburg 13 lutego wieczorem. Główna kwatera feldmarszałka Wrangla i feldm. por. Gablenza, jest jeszcze tutaj. Właśnie przybył baron Zedlitz. Przywieziono tutaj rannych z oddziału który pod Nübel starł się z forpocztami duńskiemi, które po krótkim oporze cofnęły się za szańce. Twierdzą, że armia duńska jest znurzoną forsownemi pochodami i że wielu chorych odwożą z wyspy Alsen do Kopenhagi.

Flensburg 14 lutego. Wojska austryackie sypią tu nadbrzeżne baterye.

Kopenhaga 14 lutego. *Fädrelandet* twierdzi we dług pewnego źródła, iż pogłoski o rozpoczęciu układów względem zawieszienia broni są mylne. Na przedwczorajszém posiedzeniu rady tajnéj miano uchwalić, aby użyć wszystkich sił narodowych, do odzyskania Szleswiku. Nieprzyjaciel (armia prusko-austryacka) stoi w Hadersleben.

Londyn. 13. Na wczorajszém posiedzeniu Izby niższéj, odpowiedział lord Palmerston na interpellacyę Peacockes'a, iż oświadczenie jego złożone na pierwszém posiedzeniu względem proponowanego protokułu gwarancyjnego, były zupełnie zgodne z prawdą. Anglia nie ofiarowała żadnych gwarancyi, lecz pragnie wraz z Francyą, Rosyą i Szwecyą być świadkiem jeżeliby Danija zobowiązała się do zniesienia konstytucyi. Wielkie mocarstwa chciwe sławy wojennéj, odrzuciły tę dyplomatyczne gwarancye. Na zapytanie lorda Cecil odpowiedział lord Palmerston: „Anglia wspólnie wraz z Rosyą, Francyą i Szwecyą i jak się spodziewa za współdziałaniem Austryi (?), przedsięwezmą środki względem opuszczenia Szleswiku z wyjątkiem wyspy Alsen. Rezultat jest niewiadomy.“ (Depesza ta odnosi się do zarzutu uczynionego lordowi Palmerstonowi, iż Anglia nie jest w możności gwarantowania cofnięcia konstytucyi listopadowéj, jako zależnego jedynie od uchwały Rigsradu. *(P. R. W.)*

Przegląd polityczny.

Drobne hufce partyzantów polskich utrzymały **walkę** przez zimę na całéj przestrzeni teatru wojennego od Dźwiny do Warty, a dzisiaj gdy ustępuje już z pola sprzymierzeniec Moskwy, Zima, bój zapewnie więcéj się ożywi. Mówimy, że na całéj przestrzeni ogromnego pola walki utrzymała się wojna partyzancka; jakkolwiek bowiem żwawszy bój toczył się tylko przez zimę w Krakowskiém, Sandomierskiém, Lubelskiém i Podlaskiém, we wszystkich jednak województwach Kongresówki i Litwy były oddziały partyzanckie po części na zimowych rozłożone leżach, po części czynne, niepokojące Moskali i zmuszające ich do stania ciągle pod bronią.

Na najbliższém nas polu walki w Krakowskiém; Sandomierskiém, gdzie kilkanaście hufców partyzanckich działa pod naczelném dowództwem jenerała Bosaka — po krwawych potyczkach w grudniu stoczonych, z których kilka było zwycięzkich, odpoczywały oddziały przez pierwszą bardzo mroźną połowę stycznia, rozłożone w silnych i dość wygodnych stanowiskach. Przez ten czas jen. Bosak zorganizował swoje oddziały, dopełnił ich uzbrojenie, podzielił na 8 batalionów Krakowskich i 8 Sandomierskich, a skład ten i podział późniéj szczegółowo podamy. W drugiéj połowie stycznia zaszło w Krakowskiem i Sandomierskiém kilka utarczek, a szereg ich rozpoczęła zwycięzka potyczka pod **Brodem** i **Iłzą** 17 stycznia przez Rębajłę stoczona. W Lubelskiém i Podlaskiém, gdzie wprzód dowodził naczelnie jen. Kruk, a teraz pułkownik Sawa (pseudonim), zaszło w ciągu stycznia wiele utarczek, jako to: 6go pod **Zeżulinem**, gdzie walczył dzielny Ejtmanowicz i Leniecki, a pierwszy zginął; 7go pod **Krasnobrodem**, gdzie starł się z Moskalami oddział Swidzińskiego; 14go hufiec walecznego Mareckiego stoczył pomyślną potyczkę pod **Wolą Komorowską**; 18go porażony został pod **Starą wsią** oddział Komorowskiego, 22go bił się oddział Wróblewskiego pod **Kraśnikiem**, a 24go w krwawéj potyczce zginął dzielny dowódzca Marecki w boju pod **Wierzbicą**; drobniéjszych potyczek nie wymieniamy, wspomniemy tylko, że ostatnia w tamtych stronach potyczka o jakiéj mamy doniesienia pewne, zaszła 30 stycznia pod **Wólką Gródecką**.

Na otwartych płaszczyznach Kaliskiego, gdzie oddziałami partyzanckiemi dowodzi waleczny pułkownik Kopernicki, pod zwierzchnim dowództwem jenerała Bosaka, komenderującego w trzech województwach, walka z powodu natury teatru wojennego, mniéj żywą mogła być w zimie. Mimo tego zaszły tam małe utarczki d. 16 stycznia pod Rozdziętami, gdzie został wzięty w niewolę dowódca Kozłowski, którego późniéj powiesili moskale w Szadku, a 24 stycznia w okolicy Sieradza. W Mazowieckiém, Płockiém i Augustowskiém drobne oddziałki niepokoiły ciągle załogi moskiewskie przez zimę, a nawet 22 stycznia jakiś oddziałek podsunął się był pod Jabłonnę. W podobny sposób niepokoiły Moskali małe hufce partyzanckie Bitego, Kognowickiego, Wojewody i Pojdaka i kilka innych na Litwie i Żmudzi, wysuwając się z głębi lasów litewskich. Przyznać to musiał poczęści nawet *Inwalid* wspominający o utarczce pod Rogówką w powiecie Wiłkomirskim d. 8 stycznia, i o jakiemś małém starciu w powiecie Poniewieżskim pod wsią **Mieciężki**.

Korespondent nasz z Warszawy w liście powyższym wspominając o rozpuszczonych przez moskali pogłoskach o jakichś mniemanych łaskach moskiewskich, słusznie z doświadczenia twierdzi, że jestto zapowiedź nowych prześladowań, do których za wstęp służyć mają liczne bardzo w ostatnich czasach uwięzienia i ostatnie krwawe egzekucye.

Dzisiaj miało nastąpić zamknięcie obu Izb Rady Państwa przez JCK. Mość o którém bezwątpienia telegram poda bliższą wiadomość.

Podług otrzymanéj przez nas korespondencyi z Wiednia, sejmy krajowe mają być zwołane na d. 3 marca.

Sejm galicyjski ma także być zwołany, zaraz ale ces. austr. odroczony.

Działanie rządu skierowaném teraz jest szczególnie ku Chorwacyi. Sejm Chorwacyi ma być także zwołany.

Ministeryum stanu traktuje o zakupno wychodzącéj w Zagrzebiu gazety niemieckiéj „*Agramer Zeitung*“, a która dotychczas odbierała natchnienie z nadwornéj kancelaryi kroackiéj.

Na posiedzeniu Związku Niemieckiego w Frankfurcie 14go b. m. Saksonia postawiła wniosek, *aby dla utrzymania władzy Związku, dostateczna liczba wojska do Holsztynu przesłaną została.* Na posiedzeniu nadzwyczajném 13go b. m. z wielu stron podniesiono reklamacyę przeciwko zajściom w Altonie. Saksonia wniosła zarzut przeciwko postępowaniu Austryi i Prus bez upoważnienia Związku; i postawiła wniosek o dopełnienie przyrzeczeń uczynionych Związkowi, o zapewnienie mu należnéj powagi, o zwołanie rezerwy w miejsce występującéj części wojska związkowego kończącego swą służbę wojskową. Austrya i Prusy oświadczyły, że umowa ustanowiona nie została pogwałconą przez zajęcie miast holsztyńskich przez wojska pruskie.

Zanim podamy w odzielnym artykule szczegółowy obraz przebiegu wojny w Szleswiku i ostatnich tam działań wojennych, wskażemy tu dzisiaj w kilku słowach chwilowe tam położenie teraźniejsze obu stron walczących. Duńczycy opuściwszy linię obronną pod Dannewirke, którą byli obeszli Prusacy, gdy z czoła atakowali ją Austryacy, cofnęli się na ufortyfikowany wschodni przylądek Szlezwiku, nazwany Düppel, naprzeciw wyspy Alsen i na tę również ufortyfikowaną wyspę. Stanowiska te są bardzo ważne strategicznie i silne taktycznie. Strategiczna ich ważność pochodzi stąd, że pozycya ta ufortyfikowana leżąc na boku linii operacyjnéj, po któréj muszą posuwać się wojska prusko-austryackie, jeżeli chcą zająć cały Szleswik, wstrzymuje ich postęp, tak, iż wojska te muszą wprzód albo ją zdobyć zanim postąpią naprzód, albo postawić przed nią korpus tak silny, jak cała armia duńska, która na wyspie Alsen może być skoncentrowaną za pomocą floty, a wysunąwszy się z okopów Düppen, stanowiących wielki szaniec przedmostowy, zagroziłaby tyłom armii sprzymierzonéj, odcięła ją od postawy, gdyby ta armia pominąwszy to boczne stanowisko, posunęła się ku północnym granicom Szlezwiku. Dlatego mniemamy, że wojska austryacko-pruskie będą starały się zdobyć przynajmniéj szańce Düppen. Lecz przedsięwzięcie to jest dość trudne, jeżeli istotnie rząd duński będzie chciał bronić Düppen, bo w obronie téj może także wziąść udział flota duńska.

Europa z 14 t. m. przynosi ważną wiadomość, o jednoczesném (w d. 5 lutego) wręczeniu, przez reprezentantów Danii, u dworów angielskiego, francuzkiego, rosyjskiego i szwedzkiego, not jedobrzmiących, dopominających się o pomoc dla Danii od tych państw, ale już nie na mocy protokółu londyńskiego z 1852 r., ale na mocy traktatu z 1720 r., traktatu który wedle brzmienia tych not nie uległ dotąd żadnéj zmianie, ani przedawnieniu, a którego warunki obowiązują niewątpliwie i nie dwuznacznie wezwane dwory do czynnego pomagania Danii, przeciw każdemu nieprzyjacielowi, całości jéj zagrażającemu.

Jutro artykuł *Europy* z którego treść tu wyciągnęliśmy, w całéj rozciągłości podamy.

Król Wiktor Emanuel przybył do Medyolanu i był przyjęty tamże z niewypowiedzianym zapałem. Ministrowie spraw zewnętrznych, spraw wewnętrznych, sprawiedliwości i robót publicznych towarzyszą królowi w téj podróży. Jak z jednéj strony flota włoska zbiera się w Ankonie, tak znów dzienniki francuzkie donoszą o uzbrojeniu ze strony Austryi licznych bateryj pływających dla zasłonięcia Wenecyi.

W Anglii codziennie wzrasta niechęć do Niemiec a sympatya do Danii. Dzienniki niemieckie i angielskie nie szczędzą sobie wzajemnych obelg. Ten sposób traktowania sprawy egzaltuje umysły, napręża stosunki które prędzéj czy późniéj pod takim naciskiem zerwać się muszą, jeżeli do interesów politycznych dołączy się nienawiść między narodami. Wszystkie też wiadomości z Anglii brzmią bardzo wojennie a przynajmniéj zdradzają, iż opinia niekoniecznie jest przeciwna wojnie.

I tak do *Opinion National* piszą z Londynu: Kryzys ministeryalna jest u nas w całéj pełni, między ministrami wielkie nieporozumienie co do sprawy niemiecko-duńskiéj. Hr. Granville stoi na czele stronnictwa niemieckiego, przeciwnie lordowie Palmerston i Russel są za Danią. Opinia publiczna jest po stronie Danii, każda wzmianka o niéj w Parlamencie wywołuje rzęsiste oklaski.

Times na zaczepki prasy niemieckiéj, iż Anglia nie powinna się mięszać w sprawy niemiecko - duńską, odpowiada ironicznie: Niemcy mają słuszność żądając po nas neutralności gdy prowincya jaka gwałtownie lub podstępnie ma być od jednego państwa oderwana a do drugiego wcielona. Jeżeli kolėj przyjdzie na granice reńskie, aby takowe zmieniły właściciela i z posiadania Prus przeszły w posiadanie Francyi, czyż i wtenczas Anglia nie zyskała by pobłażania Niemiec, gdyby chciała innych środków przeciwko Francyi użyć, niż przedstawień dyplomatycznych? Torysowski organ *Morning Herald* pisze z oburzeniem o obojętności dotychczasowéj Anglii względem położenia rozpaczliwego Danii. Smiejemy się z własnych zobowiązań i nad grobami tysiąca walecznych, którzy rachowali na naszą pomoc, w obec narodu okrytego ciężką żałobą zapowiadamy naszą bezsilność z powodu smutnéj polityki która nas doprowadziła do odosobnienia.

Stanowczéj jeszcze przemawia *Manchester Guardian* mający z lordem Palmerstonem bardzo ścisłe stosunki. Ddziennik ten nie wierzy w pokój i powiada prędzéj zostaniemy podobno wciągnięci do wojny niżeli zdołamy zabezpieczyć pokój. Kółka dworskie a nawet królowa sama może sobie nie życzyć wojny ale potrzeba wiedzieć że królowa nic nie uczyni coby nie zgadzało się z konstytucyą.

Ostatnie telegramy „Wieku“.

Wiedeń 15 lutego wieczór. Dzisiaj o godzinie 11éj przed południem zamknął uroczyście JCAp. Mość posiedzenia Rady Państwa przy odgłosie dzwonów i grzmocie dział. Mowa ta brzmi:

W pełnéj znaczenia chwili, w któréj Rada państwa zamkniętą zostaje, jest dla Mnie têm wyższą potrzebą, zanim się z Wami rozłączę, ujrzeć Was około mnie zgromadzonych. Z szczególném zadowolnieniem, spostrzegam także w Waszych szeregach reprezentantów Siedmiogrodu, którzy na drogę wspólnéj konstytucyjnéj działalności radośnie wstąpili, gdy właśnie Tyrol cieszył się pamiątką swego połączenia się z Austryą. Z prawdziwém zadowolnieniem widziałem w tym objawie wyraz zgody z mojemi zamiarami i rękojmią szczęśliwéj przyszłości.

Podczas gdy w ogóle położenie państwa, daje powód do radowania się z obecnego stanu (zu erfreilichen Wahrnehnung Anlass both), niedostatek w niektórych okolicach Węgier, napełnia mię poniekąd smutkiem. Waszém braterskiém spółczuciem dla dotkniętych niedostatkiem, wsparliście usiłowania mego rządu w celu niesienia im pomocy.

Niektóre przepisy ustawy ważne dla wewnętrznego organizmu państwa i przeprowadzenia uznanych zasad rządu, wyszły z Waszych obrad i otrzymały moją sankcyą. Wschodnia Galicya i Bukowina bliskie są spełnienia swych życzeń co do żelaznéj kolei, przebiegającéj ich ziemie. Projekt co do Siedmiogrodzkiéj kolei nie uzyskał wprawdzie, z żalem Moim, spodziewanego załatwienia; jest jednak wolą Moją, a będzie staraniem rządu, aby ważna ta linia kolei wkrótce przyszła w wykonanie.

Przez uchwaloną od obu Izb Rady pańatwa ustawę finansową, zapewnioną została odpowiednia konstytucyi podstawa do poboru finansów w bieżącym okresie administracyjnym; przez zezwolenie na dalszy pobór przeszłorocznych podatków, i na ich podwyższenie i na użycie kredytu państwa, umożebnionêm zostało pokrycie nadzwyczajnych potrzeb państwa. Do rozwiązania wielkiéj kwestyi reformy podatków na przyszłéj sesyi, są już przygotowawcze kroki poczynione.

Niczego nie zaniedbałem aby utrzymać dla monarchii szacowne dobro pokoju. W przeznaczeniu Austryi leży, wznosić głos pokojowy w radzie narodów. Przyjacielski charakter stosunków Mojego Rządu z wielkiemi mocarstwami europejskiemi, odpowiada, z Mojém zadowolnieniem, temu usposobieniu. Leez od wielu lat istniejąca kryzys w stosunkach Niemiec z Daniją doszła tymczasem do wybuchu i mimo pojednawczych działań Mego Rządu, wzrosła aż do wypadków wojennych. Jako panujący niemiecki, wziąłem udział w środkach wojskowych, potrzebnych do przeprowadzenia egzekucyi związkowéj w Holsztynie, stósownie do postanowień Związku, w porozumieniu zaś z Prusami uznałem za konieczne, zająć w posiadanie Szleswik, jako rękojmią wykonania warunków przyjętych przez Danią, ale najuporczywiéj nieszanowanych.

Wyborne dowództwo i bohaterska walecznośó sprzymierzonych armij dla Szleswiku i Holsztynu, sprowadziły szybkie a świetne zadośćuczynienie prawu i honorowi Austryi, Prus i całych Niemiec.

Pełne chwały zwycięztwa, które w połączeniu z Moim królewskim sprzymierzeńcem pruskim odniosłem; zwycięztwa nie mające na celu dumy i zdobyczy, lecz tylko sprawiedliwość, zapewnią, spodziewam się, niewątpliwie szczęśliwą przyszłość krajom długo w swych prawach pokrzywdzonym, dla których w związku z Prusami odnieśliśmy te zwycięztwa; zabezpieczą pokój świata i Mojéj ojczyznie, ale nie w szerszym zakresie (aber nicht im weiterem Umfange).

Otoczony reprezentacyą Mego Państwa, cieszę się podwójnie pomyślnością jako niebo pobłogosławiło orężowi Austryi, pełnemi chwały zwycięstwami, do których poprowadziło jéj chorągwie. Albowiem przekonany jestem, że w têm uczuciu radości, w têm uznaniu dla walecznych, którzy krew swoję za naszą chwałę przelali, jednoczą się zemną moje wierne ludy. Przez wasze usta dały one świadectwo téj jedności: chcemy ją zachować jako kosztowny klejnot, gdyż w niéj leży niewzruszona potęga. Austrya pakazała, iż w swojéj odmłodzonéj postaci zachowała starego, dobrego ducha, i na swobodne tory państwowego (staatlichen) życia, spuściznę swojéj potęgi i swojéj chwały zabrała.

Mowę tę przerywały kilkakrotnie okrzyki. Wyjściu Cesarza i Cesazowéj ze sali towarzyszyły również pełne zapału okrzyki.

Wiedeń 15 lutego wieczór. Kurs giełdy wieczornéj: 1743 — 196 — 7125 — 864 — Losy 9510, renta 6645.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca
Feliks Wasielwski.

Kurs monet i papierów publicznych.

KRAKÓW 15 lutego.

Monety.	żądają.	płacą.
Za 100 złr. srebrem austryacką walutą . złr.	120	119
„ 100 rub. bil. Banku pol. lub petersb. „	172	170
„ 100 rub. sr. obrącz. bil. B. pol. lub pet. rub.	113	111½
„ 100 talarów pruskich . . . złr.	180	179
„ 1 dukat ważny austryacki lub hol. „	5 73	5 67
„ 1 półimperyał ważny . . . „	9 85	9 75
„ 1 napoleondor . . . . „	9 65	9 56
Papiery publiczne procentowe.		
Za złr. 100 w list. zast. gal. no. z bież. kup. złr.	73 25	72 85
„ „ 100 w list. zast. gal. star. z bież. kup. „	77 25	76 25
„ „ 100 obl. ind. obw. krak. z bież. kup. „	73 25	72 75
„ „ 100 obl. poż. nar. austr. z 1854 r. prócz wartości bież. kupona . . „	80 —	79 —
„ sztukę 1 akc. kol. żel. gal. Karola Ludwika prócz wart. bież. kup. . . „	197 50	195 50
„ zlp. 100 w list. zast. pol. z wart. b. kup. . zlp.	94½	93½

WIEDEŃ 15 lutego (telegr.)	złr.	cent.
5% Metaliki	71	65
5% Pożyczka narodowa . . .	79	25
Akcye banku narodowego wiedeńskiego . .	771	—
„ banku kredytowego . . .	180	10
Losy 5% z roku 1860 . . .	91	20
Srebro	118	75
Londyn, 10 funtów szterlingów . .	118	90
Dukat pojedynczy	5	71

WIEDEŃ 13 lutego.

Pożyczka skarbowa:		
5% Metaliki na walutę austryacką . .	67 15	67 —
5% Pożyczka narodowa . . .	79 25	79 15
5% Metaliki na monetę konwencyjną . .	71 90	71 70
5% Obligacye indemn. niższéj Austryi . .	87 50	87 25
5% „ „ węgierskie . .	74 50	74 25
5% „ „ chorw. słow. bank.	75 —	74 50
5% „ „ galicyjskie . .	71 80	71 50
5% „ „ bukowińskie . .	71 25	70 75
5% „ „ siedmiogrodzkie .	71 75	71 25
5% Pożyczka nowa wenecka . . .	94 —	93 —
Listy zastawne:		
5% Banku narodowego 6-letnie . .	—	—
— „ „ 10-letnie . .	102 25	101 75
— „ „ 12-miesięczne . .	—	—
— „ „ losowane w wal. a.	85 80	85 60
— Towarzystwa kredytowego galicyjskiego .	72 50	72 —
Pożyczki loteryjne:		
Losy pożyczki skarbowéj z r. 1839 całe .	140 —	189 50
„ „ „ z r. 1854 na 4% .	89 50	89 —
„ „ „ z r. 1860 całe .	90 90	90 80
„ „ „ z r. 1864 całe .	—	—
Bilety rentowe Como	18 75	18 25
Losy Zakładu kredytowego . . .	122 75	122 25
„ tryestskie na 4½% . . .	112 —	110 —
„ żeglugi parowéj na Dunaju . .	87 —	— —
„ ks. Esterhazego na 40 złr. . .	92 —	91 —
„ ks. Salm „ 40 „ . . .	32 —	31 50
„ ks. Palffy „ 40 „ . . .	33 25	33 75
„ ks. Clary „ 40 „ . . .	32 —	31 50
„ hr. St.-Genois „ 40 „ . . .	29 50	29 —
„ miasta Budy „ 40 „ . . .	29 50	29 —
„ ks. Windischgrätz „ 20 „ . .	19 50	19 —
„ hr. Waldstein „ 20 „ . .	20 50	20 —
„ Keglewicza „ 10 „ . .	15 50	15 —
Akcye bankowe i przemysłowe:		
Akcye banku narodowego austryackiego . .	774 —	772 —
„ zakładu kredytowego . . .	179 60	179 50
„ żeglugi parowéj na Dunaju . .	428 —	426 —
„ kolei północnéj cesarza Ferdynanda .	1746	1744
„ „ rządowéj . . .	193 —	192 —
„ „ zachodniéj cesarzowéj Elżbiety .	133 —	132 50
„ „ Pardubickiéj . . .	126 —	125 75
„ „ Nadcisańskiéj . . .	147 —	147 —
„ „ Południowéj . . .	248 —	247 —
„ „ Galicyjskiéj . . .	196 50	196 —

Kursa zagraniczne (3-miesięczne):	Disconto miejscowe		
Amsterdam 100 złot. holend. . .	3½	101 —	100 75
Augsburg 100 złot. nadr. . .	5	101 50	101 25
Berlin 100 talarów . . .	4	—	—
Frankfurt n. M. 100 złot. nadr. .	5	101 50	101 50
Genua 100 lirów piemonckich . .	6	—	—
Hamburg 100 marków . . .	6	90 25	90 —
Lipsk 100 talarów . . .	4	—	—
Liworno 100 lirów . . .	5	—	—
Londyn 100 funtów . . .	6	119 15	118 90
Paryż 100 franków . . .	7	47 10	47 10

Waluty:		
Cesarskie korony	16 60	16 55
„ pół-korony . . .	—	—
„ dukaty na wagę . .	5 72	5 71
„ „ obrączkowe . .	5 72	5 71
Złoto al marco	—	—
Napoleondory	9 61	9 54
Suwereny	16 75	16 75
Fryderyki	10 15	10 10
Luidory	9 90	9 85
Suwereny angielskie . . .	12 10	12 05
Imperyały rosyjskie . . .	9 90	9 85
Srebro	119 25	118 75
„ kupony	119 25	119 —
Talary związkowe . . .	1 79½	1 78½
Pruskie bilety bankowe . . .	1 80	1 79½

LWÓW 13 lutego.		
Dukat holenderski	5 74	5 69
„ austryacki	5 76	5 70
Półimperyał rosyjski . . .	9 89½	9 77
Rubel rosyjski	1 88½	1 85
Talar pruski	1 82	1 80
Listy zastawne galicyjskie bez kup. wal. austr.	73 —	72 30
„ „ „ „ mon. kon.	76 63	75 92
Obligi indemnizacyjne bez kuponów . .	72 20	71 52
Pożyczka narodowa bez kuponów . .	80 33	79 58
Akcye kolei żelaznéj galic. Karola Ludwika .	179 —	105 75

WARSZAWA 13 lutego.		
Półimperyały . . . . rubli	—	—
Obligi skarbowe	84 —	83 —
„ kupon . . . . „	—	1 44 4/9
Listy zastawne III. ekresu . . „	14 2	13 97
„ kupon	—	— 8
Akcye kolei żelaznéj warszawsko-wiedeńskiéj	67 25	67 —
„ „ „ warszawsko-bydgoskiéj	83 25	82 75

WROCŁAW 13 lutego.		
Banknoty austryackie w monecie nowéj . .	84 —	83½
Polskie bilety bankowe . . .	85⅝	85⅜
„ Listy zastawne . . .	—	80¼
Poznańskie listy zastawne nowe 4% . .	—	93¼

PARYŻ 13 lutego.		
Renta 3%	66	60

LONDYN 13 lutego.		
Konsole		90¾

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

ODCHODZĄ:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7. rano; 3. 30 po południu; — do *Warszawy* o 8. rano; — do *Maczek* 3. 20 po południu (gdzie nocuje); — do *Wrocławia* 8. rano; — do *Ostrawy* (przez Bogumin [Oderberg] do Prus) 8. rano; — do *Lwowa* 10. 30 rano; 8. 30 wieczór; — do *Wieliczki* 11. rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7. 15 rano; 3. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11. rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 11. 27 przed południem; 2. 15 po południu.

ze *Szczakowy* do *Granicy* 11. 16 przed południem; 2. 26 po południu; 7. 56 wieczór.

ze *Lwowa* do *Krakowa* 5. 10 rano; 5. 20 wieczór.

PRZYCHODZĄ:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór; — z *Warszawy* 5. 13 po południu; — z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór; — z *Ostrawy* przez Bogumin (Oderberg) do Prus 5. 27 wieczór; — ze Lwowa 2. 54 po południu; 6. 15 rano; — z *Wieliczki* 6. 20 wieczór.

do *Lwowa* z *Krakowa* 8. 33 rano; 6. 40 wieczór.

Przyjechali do Krakowa od 14 do 15 lutego.

HOTEL POLSKI. Behrens Leopold z Rosyi; Piotrowski Henryk, Sławiński Adam, Bilaciński Roman z Dzikowa; Wirski Władysław z Podhajec; Piotrowski Karol ob. z Wołynia.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ

władz administracyjnych i sądowych, zamieszczonych w urzędowéj Gazecie Krakowskiéj i Lwowskiéj.

I. Licytacye ogłoszone przez władze administracyjne.

Władza obwodowa Krakowska rozpisała licytacyą *in minus* na budowlę wodną na prawym brzegu Wisły około łaźni. Oferty piśmienne przyjmują się do d. 29 lutego 1864 do godz. 6 po połud. Roboty dokonać się mające anszlagowane na 8842 złr. 78½ kr. w. a.

Taż władza rozpisuje licytacyę *in minus* na budowle wodne nad brzegami Wisły około wsi Tawniki. Oferty piśmienne będą przyjmowane do d. 23 lutego 1864 do godz. 6 po połud. Roboty anszlagowane na 15392 złr. 96 kr. w. a.

Taż władza rozpisuje licytacyę *in minus* na dokonanie przekopu Wisły koło Wyciąża i Rogowa. Oferty przyjmują się do d. 25 lutego 1864 do godz. 6 po południu. Roboty dokonać się mające anszlagowane na 8182 złr. 13 kr.; 2156 złr. 98 kr. w. a.

Dyrekcya skarbowa krajowa w Krakowie rozpisuje licytacyę na dzierżawę głównéj trafiki tytoniu na Kazimierzu. Oferty przyjmowane będą po dzień 19 lutego 1864 do godz. 12téj.

Dyrekcya inżynieryi wojskowéj w Krakowie rozpisuje licytacyę na dzierżawę markietaństwa w nowych koszarach piechoty na Piasku od d. 1 maja 1864 do ostatniego grudnia 1867. Oferty przyjmowane będą do d. 21 marca 1864 do godz. 10téj po południu.

Magistrat miasta Wieliczki ogłasza licytacyę celem wydzierżawienia miejskiéj propinacyi miodu na czas od 1 listopada 1864 r. do 31 grudnia 1877. Termin 26. lutego 1864 o godz. 9téj przed południem. Cena wywołania 300 złr., wadyum 50 złr.

II. Wezwania sądowe, pozwy wytoczone przeciw osobom niewiadomym z pobytu.

Sąd krajowy krakowski zawiadamia niewiadomego z miejsca pobytu Karola Baumanna o nakazach zapłaty — a) na rzecz domu handlowego Lafaryne Halsen et Comp. w Hamburgu summy 10300 złr. w. a. wraz z p. n.; b) na rzecz tegoż samego domu kwoty 100 funt. szterl. Kuratorem adw. Dr. Korecki, zastępcą tegoż adw. Dr. Witski.

Tenże Sąd zawiadamia Katarzynę Kraszyńską i Wincentego Dembińskiego o wytoczonym przez Władysława Pęgowskiego pod dniem 1. grudnia 1863 r. L. 23173 pozwie względem wykreślenia z dóbr Podolany czyli Lencze dolne obowiązku Filipa Walter de Kroneg zwrócenia Wincentemu Dembińskiemu rewersu lub zapłacenia 3000 złp. Termin audyencyonalny 23. lutego 1864 r. Kuratorem pozwanych adw. Dr. Geissler.

Tenże Sąd zawiadamia Kazimierza i Barbarę hrab. Potulickich z miejsca pobytu niewiadomych o wydanym nakazie zapłaty summy 515 złr. w. a. z. p. pod dniem 11. stycznia 1864 L. 259. Kuratorem nieobecnych adw. Dr. Witski.

Tenże Sąd zawiadamia Józefa Piotrowskiego z miejsca pobytu niewiadomego, iż Anna Borowiczowa pod dniem 31. grudnia 1863 L. 23113 przeciw niemu pozew o zwrot listów zastawnych galic. na 5000, 500 i 400 złr. m. k. wytoczyła. Termin audyencyonalny 1. marca 1864 o godz. 10. Kuratorem pozwanego adw. Dr. Balko, zastępcą tegoż adw. Dr. Witski.

Sąd krajowy w sprawach karnych wzywa właścicieli korali i kwoty 61 złr. w. a. przez Jadwigę N. z Czernichowa skradzionych aby prawa swe w przeciągu roku jednego udowodnili.

Zastępcą przeniesionego na posadę adwokata w Bielsku Dra. Blitzfelda mianowany adwokat Dr. Zucker z substytucyą adwokata Dra. Rosenblatta.

Sąd obwodowy Tarnowski zawiadamia Paulinę Nidecką, Ludwika Nideckiego i Józefę Grajewską o wytoczonym przez Tetmajerów pozwie względem uznania, że połowa ⅔ części summy 30000 złp. z tabelli płatniczéj Łowczów jest wolną od ciężarów i tymże wymazaną być ma. Termin audyencyonalny 28. kwietnia 1864 o godz. 10. Kurator adw. Dr. Rutowski.

Sąd obwodowy w Nowym Sączu zawiadamia spadkobierców ś. p. Anny z Sajeckich hr. Stadnickiéj, iż Marya Orlecka przeciw nim wytoczyła pozew o własność ceny kupna i sprzedaży dóbr Sienna. Termin audyencyonalny 9. marca 1864 r. o godzinie 10. przed południem. Kuratorem pozwanych adw. Dr. Micewski, zastępcą adw. Dr. Zaykowski.

Sąd powiatowy w Wieliczce zawiadamia Piotra Bugaja, iż Magdalena Sitko przeciw niemu pozew o zwrot gospodarstwa w Chorągwicy pod Nr. 19. położonego, wytoczyła. Termin audyencyonalny 2. marca 1864 o godz. 9. przed południem. Kuratorem pozwanego notaryusz Lapiński.

Sąd delegowany miejski w Rzeszowie uchwałą z d. 31 grudnia 1863 ogłasza Ludwikę Leśniewicz z powodu choroby umysłowéj za bezwładnowolną. Kuratorem Ignacy Leśniewicz.

Sąd powiatowy w Gorlicach zawiadamia niewiadomego z pobytu Jana Bronskiego o złożonym przez Natana Goldmanna na rzecz tegoż szacunku zagrody we wsi Ropie pod L. 73 w kwocie 38 złr. w. a. Kuratorem Not. Więckowski.

Sąd powiatowy w Łańcucie wzywa wierzycieli do spadku Gustawa Swobody, dzierżawcy apteki w Łańcucie, po dzień 13 kwietnia 1864.

Sąd powiatowy Mogilski zawiadamia niewiadomych z imienia i pobytu spadkobierców Kaspra i Tekli Michalczyków o wytoczonym przeciw nim i Pawłowi Grudniakowi przez Mendla Scheuhera pozwie względem zapłacenia 700 złp.; termin audyencyonalny 16 marca 1864 o godz. 9téj przed południem. Kuratorem Paweł Siekliński wójt z Białego Prądnika.

Sąd powiatowy w Nowym Targu wzywa Józefa Górza względem ogłoszenia się do spadku po Maciejów Górzu dnia 28 marca 1839 w Ludzimierzu zmarłym.

Sąd powiatowy Skawina wzywa Jana Rudkę w mieście Warszawie od r. 1830 przebywającego, o zgłoszenie się do spadku po zmarłéj dnia 29 grudnia 1828 r. Annie z Nowaków 1go śl. Rudkowéj, 2go Herodowéj, 3go Bibezykowéj. Kuratorem Stanisław Kloca.

III. Licytacye sądowe dóbr i realności.

Sąd krajowy krakowski rozpisuje licytacyę przymusową, prawa wieczystéj dzierżawy folwarku: młyn kotelny v. rozdziałowski w Zielonkach w pow. Mogilskim. Termina 17 Marca, 21 Kwietnia i 25 Maja 1864. Cena wywołania 9650 złr. 92 cent. w. a. Wadyum 965 złr.

Tenże sąd rozpisuje na dniu 10 Marca i 13 Kwietnia 1864 przymusową sprzedaż realności Nr. 215 Gm. VIII n. 74 lit. A. Gm. X. domu na Kazimierzu w Krakowie. Cena wywołania 3088 złr. 85 kr. w. a. Wadyum 300 złr. w. a.

Sąd obwod. Rzeszowski ogłasza licytacyę przymusową dóbr Jawornik i Zaciszów w obw. Rzeszowskim, powiecie Tyczyńskim. Termin ostateczny dnia 29 Marca 1864 o godzinie 10 przed południem, na którym dobra te za jakąkolwiekbądź ofiarowaną cenę sprzedane będą. Cena wywołania 49076 złr. 60 kr. w. a. Wadyum 4908 złr.

IV. Opróżnione posady.

Posada Adwokata w Nowym Sączu. Podania wnoszone być winny do Sądu Wyższego krajowego w Krakowie w zakresie 4 tygodni od dnia 7 lutego począwszy.

Posada naczelnika powiatu w Sądowéj Wiszni z pensyą 1050 złr. Konkurs rozpisany po dzień 18 lutego 1864, prośby do Komisyi Namiestniczéj dla c. k. urzędów powiatowych we Lwowie wniesione być mają.

Posada skryptora przy Bibliotece Uniwersytetu Lwowskiego z pensyą roczną 525 złr. w. a. Podania wnoszone być mają do c. k. Namiestnictwa po dzień 15 Marca 1864.

Posada kontrolora przy komorze celnéj w Szczakowy. Pensya 735 złr. w. a. oraz mieszkanie. Prośby wnoszone być mają do Inspektora komor.

Posada oficyała Wydz. Rachunk. przy Dyrekcyi Skarbowéj w Krakowie. Pensya 525 złr. Prośby wnoszone być mają do tejże władzy po dzień 5 Marca 1864.

Posada chirurga przy kopalniach w Wieliczce. Pensya roczna 630 złr. m. k. mieszkanie, deput. 15 funt. soli. Termin do 16 Marca 1864. Podania wnoszone być mają do Dyrekcyi Kopalń w Wieliczce.

INSERATY.

[1] **DZIEŁKA** (1)
wyszłe u Ż. J. Wywiałkowskiego
W KRAKOWIE,
nabyć ich można u niego po cenach następujących:

*Sprawa polska, odprawa dana Reichenspergerowi, posłowi Geldernskiemu za głos w sprawie polskiéj, przez kapłana katolickiego, Polaka, (z niemieckiego oryginału), 1863. . . zlp. 1 gr. 6

*Podręcznik dla lekarzy polowych, z niemieckiego, Dr. Löfflera i Stromayera; (część I. na bojowisko). 1863. . . zlp. 1 gr. 21

*Piast, z prostego chłopka powołan na króla, p. Michała Krakowianina; (ludowe). 1863. gr. 15.

*Historya szewca Jana Kilińskiego, (wydanie 3. 1863.) . . . gr. 6.

*Trzech Moskali, opowiadanie Walentego Kurka, kosyniera spod Bodzentyna, spisał W. K. C. (ludowe). 1863. . . . gr. 6.

*Podział Polski Kongresowéj pod względem religijnym . . . gr. 24.

*Dzieje, ustawy, powinności, odpusty i nabożeństwa Arcybractwa Męki Pańskiéj przy krakowskim kościele księży Franciszkanów, wedle odpisu z r. 1607, (powtórne 1861.) . . . zlp. 2 gr. 15.

[illegible]

Są w druku:

Jeografia Polski w granicach przedrozbiorowych, dla nabytku młodzieży; przez Wilhelma Gąsiorowskiego.

Podręcznik dla lekarzy polowych, (część II. w szpitalach).

Pytania i odpowiedzi w zagadkach, jako zabawka, ku rozwijaniu umysłu młodzieży.

[2] **HER BATY** (1)

prawdziwej Rosyjsko-Chińskiej karawanowéj

w ¼-funtowych oryginalnych paczkach, moją firmą opatrzonych, oplombowanych, po cenach:

za ¼-funtowe paczki: od
Rsr. 15 kop. — złr. 30 kr. — za ¼ złr. 7 kr. 10
„ 10 „ — „ 20 „ — dto „ 5 „ —
„ 8 „ — „ 16 „ — dto „ 4 „ —
„ 6 „ — „ 12 „ — dto „ 3 „ —
„ 4 „ — „ 8 „ — dto „ 2 „ —
„ 3 „ — „ 6 „ 25 dto „ 1 „ 60
„ 2 „ 40 „ 5 „ — dto „ 1 „ 28
„ 2 „ — „ 4 „ 25 dto „ 1 „ 10
„ 1 „ 50 „ 3 „ — dto „ — „ 75

Herbaty czarnej w kształcie cegły: 1 funt rsr. 1 kop. 50, czyli złr. 3.
Kulka Herbaty Czerkieskiéj „The Phur“: 1 szt. rsr. 1 kop. 50. czyli złr. 3.
Herbaty żółtej, „Siau Phian“, za ¼-funtowe paczki:
rsr. 6 kop. — złr. 12 kr. — za ¼ złr. 3 kr. 13.
„ 5 „ — „ 10 „ — dto „ 2 „ 63.
Herbaty Chińskiej w ⅛ i ¼-funt. paczkach oplombowanych, moją firmą opatrzonych, po cenie: za ¼ lub ⅛ funtowe paczki:
Nr. I. złr. 1 kr. 40 za ⅛ kr. 35.
„ II. „ 1 „ 80 dto „ 45.
„ III. „ 2 „ — dto „ 50.
„ IV. „ 2 „ 60 dto „ 65.
„ V. „ 3 „ 20 dto „ 80.
„ VI. „ 3 „ 80 dto „ 95.
Herbaty Chińskiej:
Congo Nr. 1. za funt wagi w. złr. 1. 80.
dto „ 2. „ „ 2. 40.
Pecco Congo „ „ 2. 65.
Pecco Nr. 1. „ „ 3. 40.
dto „ 2. „ „ 3. 90.
dto „ 3. „ „ 5. 40.
dto „ 4. „ „ 6. 60.
dto „ 5. „ „ 7. 92.
dto „ 6. „ „ 8. 52.
dto „ 7. „ „ 9. 24.
dto „ 8. „ „ 9. 60.
Wszystkie gatunki HERBATY pakowane są w 5, 10, 20, 30 150-funt. skrzynkach.
nabyć można w handlu mniej komisowym.
— Obstalunki zamiejscowe wprost do Składu mego głównego uczynione, w ilości przynajmniéj **funtów 10.** przy dołączeniu należytości, uskutecznią się natychmiast franco.
Herbata, którąby przez Szanownych Kupujących za niedokładną uznaną została, może być na koszt Handlu pocztą zwrócona, a należytość natychmiast franco pocztą przesłać się.
Karol Herrmann.
w Krakowie, ulica Bracka Nr. 158.

(3) **„POSTĘP“.** (1)

Dwutygodnik polityczno-literacki, illustrowany, pod redakcyą *A. Grottgera* i *J. Osieckiego*, poczyna dnia 1 Stycznia 1864

ROK V

Cztery lata istnienia tego pisma, są najlepszą onego rękojmią; aby zaś ocenić jego wartość i dążność, dość przytoczyć treść ostatniego ćwierćrocza:

Życiorysy (z portretami): Marcin Borelowski (Lelewel), Czachowski, Rogiński, Kruszewski, Zygmunt Sierakowski, Józef Korzeniowski, Edm. Taczanowski, Aleksander Krukowiecki, Zygmunt Padlewski.

Ryciny (z opisami): Przechód powstańców przez granicę. Posterunek powstańczy. Bitwa pod Walewicami. Odbicie rannych powstańców. Dziedziczka w litewskich borach. Obóz Ejtmanowicza i Waszkiewicza. Wyrób żelaza. Kozacy na rabunku. Spalenie ruchomości przed pałacem Zamojskiego w Warszawie. Zgon Padlewskiego, Bitwa pod Raciborem. Klasztor na Jasnéj górze. Kurpie. Flisy.

Powieści i opowiadania. W rakuzkiéj niewoli. Z tajemnic Warszawy.

Rozprawy. Dzieje opinii polskiéj.

Karykatury. Berg i adjutant. Pojednanie sojuszu prusko-moskiewskiego przez kozaków. Kara za uciekinierstwo. Przysługi sąsiedzkie. Soldat moskiewski i pruski. Poszukiwanie Murawiewa w menażeryach. Zaprzeczenie konstytucyi Polakom przez moskiewskiego dragona. [illegible]

Część polityczną stanowią: przeglądy, korespondencye oryginalne i wiadomości bieżące.

Nieprzebrzymy szanownych czytelników przekonywać, że „Postęp“ pod kierownictwem jenialnego artysty Artura Grottgera coraz większej nabiera wziętości.

Polecamy więc pieczy Rodaków, to jedyne w swym rodzaju illustrowane pismo polskie i zapraszamy do wczesnego nadsyłania przedpłaty, która z przesyłką pocztową wynosi: rocznie 6 złr. (4 tal.), półrocznie 3½ złr. (2 tal.), ćwierćrocznie 2 złr.

W administracyi „Postępu“ są następujące nakłady po zniżonych cenach do nabycia. „Postęp“ rok I, II, III i IV po 4 złr. razem 10 złr. *Karta Polski* w granicach 1772 r. po 1 złr. 10 kr. *Błogosławieństwo kosynierów*, litografia, 1 złr. *Zofja Kossakowska* powieść historyczna 1 złr. *Nowosczenik* (z kalendarzem 1864), 90 cent. *Adam Mickiewicz* życiorys z portretem, 60 cent. *Wyprawa wiedeńska*, poemat z rycinami, 60 cent. Wszystkie te dzieła razem kosztują (zamiast 33 złr.) 15 złr. (10 tal.).

Od administracyi „Postępu“ w Wiedniu
Josefstadt, Reitergasse Nr. 7.

[4] **Na zimę!** (1)
HANDEL
F. GUMPLOWICZA
w Krakowie,
(przy ulicy Grodzkiej pod L. 85),
zaopatrzył się teraz
w najrozmaitsze gatunki zimowych Koszul wełnianych, Kaftaników, Spodni i Skarpetek grubych bawełnianych, wełnianych i flanelowych, Pończoch do polowania i Rękawic dla wojskowych.
Szczególnie zwraca uwagę na wszystkie wymienione rzeczy, w kolorze szarym. — **Ceny fabryczne.** — Na składzie najmniej 2,000 sztuk z każdego gatunku.
Ceny:
Tuzin skarpetek wełnianych . . . . . . zlr. 3, (12 par)
Tuzin rękawic wełnianych . . . . . . zlr. 3, (12 par)
Tuzin koców na konie . . . . zlr. 48,
Tuzin koszul płóciennych wojskowych . . zlr. 12
Tuzin koszul płóciennych pięknych białych zlr. 24
Kołdry wełniane po cenach fabrycznych zlr. 3, 4, 5 do 10.

[5] **KAWA PAROWA** (1)
codziennie świeża, z najlepszej
Kawy Moccha, Ceylon i Cuba
podług najnowszej metody paryskiej wypalona parą — mielona — i w blaszanych puszkach po ¼, ½ i 1 funt wagi wiedeńskiej netto opakowana.
CENY:
MOCCHA bez puszki 1 funt złr. 1 kr. 35. ½ funta 68 kr. ¼ funta 34 kr.
dto z puszką dto „ 1 „ 65. dto 92 „ dto 49 „
CEYLON bez puszki dto „ 1 „ 20. dto 60 „ dto 30 „
dto z puszką dto „ 1 „ 50. dto 84 „ dto 45 „
CUBA bez puszki dto „ 1 „ 10. dto 55 „ dto 28 „
dto z puszką dto „ 1 „ 40. dto 79 „ dto 43 „
Główny Skład u Karola Herrmann
w KRAKOWIE, ulica Bracka Nr. 158.
Tejże KAWY nabyć można:
w WIELICZCE: u Franciszki Tapfert. w BOCHNI; u F. M. Dołkowskiego.
w TARNOWIE u J. Kasprzykiewicza. w PRZEMYŚLU u Ed. Machalskiego.

Księgarnia ZYGMUNTA GERSTMANNA w Brukseli, rue neuve 34.
„SOŁDAT“
nowe pamiętniki J. GORDONA.
Przyjęcie jakiego doznały poprzednie Autora pamiętniki, równie dobre i dla niniejszych rokuje. W obecnych zwłaszcza okolicznościach, kiedy tysiące ofiar podobnego, jak Autor doświadcza losu, a nowe co dzień ofiary idą zaludniać pustynie Syberyi, wierny obraz tamtejszego życia i stósunków, ma nieoceniony interes dla licznych rodzin, które śledzić będą za losem nieszczęśliwych swoich członków.
Główny Skład dla całéj GALICYI i KRAKOWA, otrzymała Księgarnia Fr. Grzybowskiego
[6] w Krakowie, po cenie Złr. 2 centów 60 za egzemplarz. (1)